Nr 214. Kraków, Niedziela 18 Września 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heppnera i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Strejk wyborców lwowskich.

Onegdajsze wybory uzupełniające posła sejmowego we Lwowie dały obraz dziwnej, a przecież wielce charakterystycznej apatyi, jaka objawiła się w stolicy kraju wobec aktu publicznego, świadczącego zazwyczaj o dojrzałości obywatelskiej i zapatrywaniach politycznych na sprawę publiczną, mającą zasadnicze, polityczne znaczenie. Ten Lwów, zazwyczaj kłębiący się wirem wyborczym, wybuchający objawami gorączki agitacyjnej, obecnie z obojętnością przysłuchiwał się polemice dziennikarskiej o kandydatów, a w dniu wyborów odsunął się od urny.

„Walkę prowadziły niemal wyłącznie dzienniki, — ogół słaby w niej brał udział“. — pisze „Słowo Polskie“, którego kandydat zdobył mandat poselski. I zaiste udział ten był skandalicznie słaby, jeżeli na 15.000 uprawnionych do głosowania obywateli, zaledwo 4199 z prawa swego skorzystało, a nowy poseł wybrany został piątą częścią uprawnionych do głosowania, bo zyskał 3151 głosów.

Przyczyną tego niesłychanie małego udziału wyborców w akcie głosowania mogła być jedynie obojętność wobec kandydatów na posłów. Gdyby bowiem zapalano się do osoby jednego z nich i do jego politycznych zasad, — wyrażanoby niechybnie to usposobienie jakiemś masowem oddawaniem kart wyborczych. Stało się przeciwnie, — pomimo całej namiętności, z jaką dzienniki miejscowe walczyły w obronie dwóch kandydatur: prof. Głąbińskiego i wiceprezydenta Dylewskiego.

Różnica polityczna obu kandydatur widocznie nie wydawała się wyborcom zbyt wybitną, kiedy nie poruszyła ich wogóle — a zjawisko to tem dziwniejsze, że prof. Głąbiński, już jako poseł miasta Lwowa do parlamentu, jest osobistością, z publicznej działalności i z zasad politycznych znaną, podczas gdy kontrkandydat jego, wiceprezydent Dylewski, aczkolwiek w mieście popularny, dotąd na widowni publicznego życia nie występował.

W akcyi wyborczej, której rezultat przewidywaliśmy z góry, nie angażowaliśmy tym razem naszego dziennika, z niemniejszą jednak ciekawością śledziliśmy jej przebieg. Pokazało się, że żaden z kandydatów nie zdołał programem swoim politycznym pociągnąć i zająć szerszych mas wyborczych. Wiceprezydent Dylewski nie dawał właściwie sam żadnego programu — wyręczały go w tem przychylne jego kandydaturze dzienniki. Zdawałoby się zatem, że wobec tego prof. Głąbiński miał zadanie ułatwione. Rzeczywiście natrafił on na opozycyę bardzo słabą, skoro pokonał swojego przeciwnika większością dwóch tysięcy głosów — ale ujemną, słabą stroną jego zwycięstwa jest owa niesłychanie mała liczba głosów, jaka na jego osobę padła.

Przyczyna apatyi tkwi w politycznym programie, rozwijanym przez kandydata na zgromadzeniach wyborczych. Czy prof. Głąbiński każe się uważać za demokratę „narodowego“ czy „polskiego“ — czy też inny przymiotnik dodawać każe do swojego demokratyzmu, to w rachubę nie wchodzi. Idzie o zasady polityczne, które w tych programach zarysowały się blado, nie animując, ani pociągając nikogo ku sobie. Zdecydowane stanowisko wobec komitetu centralnego i rządu krajowego, to dwa punkta, które muszą zaakcentowane być jasno i dobitnie, jeżeli kandydatura poselska ma zarysować się na szarem tle galicyjskiego życia. Zapatrywania na kwestye narodowe są rzeczą bezsprzecznie ważną, zwłaszcza wobec wyborców wschodniej części kraju: w tem kole atoli pomieścić się może tyle sprzecznych ze sobą pojęć politycznych, że zakreślenie jego obwodu nie odcina jeszcze i nie wyróżnia jednej kandydatury narodowej od drugiej, której od charakteru narodowego odsądzać również nie można. W tym wypadku zeszły się ze sobą dwie kandydatury o takich obwodach sobie równych, a wewnętrzną, polityczną płaszczyzną bardzo do siebie zbliżonych, i dla tego za mało przedstawiały dla ogółu zajęcia, a wytworzyły pewnego rodzaju apatyę i zobojętnienie.

Dzięki temu, jedni powiedzieli sobie: tak dobry będzie p. Dylewski, jak p. Głąbiński, bo obaj są dobrymi Polakami i zasadami politycznemi prawie się nie różnią, — i ci do urny nie poszli; inni, pewni zwycięstwa prof. Głąbińskiego, lecz nie zagrzani jego programem, także zostali w domu. Głosowali ci, których bezpośrednio wciągnięto do akcyi wyborczej, — i tem tłomaczymy sobie ów niezwykły w dziejach Lwowa strejk przeszło 10 tysięcy wyborców przy onegdajszym akcie wyborczym, który przyniósł p. Głąbińskiemu mandat posła sejmowego.

Międzynarodowy kongres prasy.

Wiedeń 16 września.

(x.) Międzynarodowy kongres prasy ukończył swoje obrady, należy więc w krótkości podać ich przebieg, a zwłaszcza plon pod postacią uchwał. Otóż sprawa tak zwanej „dziennikarskiej karty identyczności“, czyli karty legitymacyjnej, wywołała żywą dyskusyę. Sekretarz generalny, Taunay, wygłosił referat w tej sprawie i zwrócił uwagę członków na korzyści, które przynosi karta legitymacyjna. Taunay postawił następujący wniosek: „Kongres wybierze ankietę, celem silniejszego zacieśnienia węzłów, łączących poszczególne Towarzystwa. Ankieta obmyśli przedewszystkiem środki, które są potrzebne, ażeby stworzyć skuteczne stykanie się poszczególnych grup, ażeby uwydatnić płynące stąd korzyści moralne i materyalne, tudzież by zbadać pożądane reformy i ulepszenia co do kart identyczności. Towarzystwa, zapisane w biurze centralnem, mają otrzymać kwestyonaryusz i wypełnić go odpowiedziami do dnia 1 kwietnia 1905 r„ ażeby już przyszłoroczny kongres mógł otrzymać sprawozdanie“.

Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której delegat Caponi krytykował ujemne strony tej sprawy. Taunay, odpowiadając na rozmaite zarzuty, stwierdził, że kartę identyczności może dziennikarz otrzymać w przeciągu dwóch dni. Wzory takiej karty z roku 1900 rozesłało biuro centralne trzy razy rozmaitym Towarzystwom, które jednakże nie wyraziły swojego zdania w tej sprawie, zachowując się wobec niej obojętnie. Ażeby zapobiedz nadużyciom, biuro centralne przy wydawaniu takich kart żąda dwóch fotografij petenta; jedną nalepia na karcie, drugą zachowuje w swojem archiwum. Włodzimierz Bienstock z Rosyi postawił wniosek, ażeby informacye o kartach identyczności ogłoszono we wszystkich językach i rozesłano pomiędzy wszystkie stowarzyszenia dziennikarzy. Delegat szwedzki, Janzon, zwrócił uwagę członków kongresu na tę ważną okoliczność, że karta identyczności nie ma być dokumentem dla władz, ale ma zapewnić jej właścicielowi koleżeńskie usługi w każdym kraju. Delegat angielski, Burlumi, na podstawie własnego doświadczenia skreślił korzyści, płynące z posiadania takiej karty. Burlumi opowiadał, że podczas podróży po Węgrzech i Turcyi karta identyczności oddała mu nieocenione przysługi. W Konstancy zabrano mu paszport i za wydanie zażądano znacznej opłaty. Burlumi nie chciał jej złożyć i pojechał dalej bez paszportu. Chociaż przepowiadali mu wszyscy, że bez paszportu nie wydostanie się z Turcyi, on wszędzie na podstawie swej karty identyczności radził sobie jak najlepiej. „Karta — rzekł Burlumi — pomogła mi więcej, niż wszystkie paszporty. Odezwały się tutaj głosy, że trzeba na jej wydanie czekać cztery dni; a gdyby i miesiąc, to jeszcze się opłaci“. Burlumi postawił następujący wniosek:

„W interesie solidarności zawodowej pomiędzy dziennikarzami wszystkich krajów kongres ma dążyć do tego, ażeby korespondenci zagranicznych dzienników używali w każdym kraju tych samych praw i ułatwień, które przysługują prasie krajowej. Kongres ma orzec, że uważa za obowiązek dziennikarzy wszystkich krajów udzielanie wydatnej pomocy zagranicznym kolegom“.

Z właściwą sobie swadą i wielkim zapałem przemówił jeszcze raz Taunay, który zakończył swoją mowę okrzykiem: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“. Nastąpiło głosowanie i kongres uchwalił wnioski Burlumiego i Bienstocka.

Sprawę taryfy telegraficznej załatwił kongres bardzo szybko, co do tej bowiem kwestyi nie było odmiennych zdań. Na wniosek Taunay'a uchwalił kongres podziękowanie dla rządu francuskiego za jego inicyatywę w sprawie zniżenia opłat od telegramów podczas konferencyi w Londynie. Również uchwalił kongres podziękowanie tym rządom i przedsiębiorstwom prywatnych kablów, które zniżyły opłaty od telegramów. W dalszych punktach uchwalonej rezolucyi, wyraził kongres życzenie, ażeby wszystkie państwa europejskie zniżyły o 50% opłatę za telegramy dziennikarskie, tudzież, by państwa po za europejskie przyjęły przynajmniej taryfę, ustanowioną na konferencyi londyńskiej. Następnie uchwalił kongres domagać się, ażeby przedstawiciele prasy mogli brać udział w międzynarodowych konferencyach państwowych w sprawie taryf telegraficznych z prawem zabierania głosu, albo przynajmniej przedkładania memoryałów. Kongres poruszył również i sprawę zniżenia opłaty pocztowej od dzienników, uchwalił mianowicie podziękę dla rządu portugalskiego, który na najbliższej konferencyi międzynarodowej tę kwestyę podniesie, tudzież polecił centralnemu biuru, ażeby wydał broszurę o stosunku prasy do poczty i rozesłał ją do wszystkich zarządów pocztowych.

Trzymając się porządku chronologicznego, teraz dopiero wspominam o ważnym zasadniczym wniosku Burlumiego, który jako wiceprezydent londyńskiego Towarzystwa „Foreign Press Association“, zgłosił imieniem jego następujący wniosek:

„Wszystkie obrażające napaści na osoby, stojące poza polityką, a którym stanowisko ich nie pozwala na dawanie odpowiedzi, należy uważać za przestępstwo prasowe.

„Obrażające napaści na narodowość i prasę pewnego kraju należy uważać za przestępstwo prasowe“.

Oba te punkty zostaną wcielone do projektu statutu dla dziennikarskiego sądu honorowego.

Podczas wyboru miasta, w którem na przyszły rok ma się odbyć kongres, rywalizowały dwa miasta: Leodyum i Wenecya. Caponi, który występował imieniem Wenecyi, sam atoli przyznał, że wobec nastroju kongresu ustępuje i oświadcza się za Leodyum. Jak to już doniósł wam telegram, kongres przyszłoroczny zbierze się w Leodyum, a delegaci holenderscy oświadczyli, że będą uważać gości belgijskich także za swoich gości. — Po wyczerpaniu porządku dziennego członkowie komitetu wręczyli prezydentowi kongresu Singerowi olbrzymią żardynierę, napełnioną kwiatami i noszącą napis: „IX międzynarodowy kongres prasowy, d. 15 września 1904 r.“. — Do Singera przemówili następnie delegaci Schweitzer i Taunay, a uczestnicy kongresu, zwłaszcza podczas mowy Taunay'a, nieustannie klaskali, wznosząc okrzyki w rozmaitych językach. Gdy Taunay skończył swoją mowę, oklaski i okrzyki odzywały się ciągle, milknąc na chwilę i wybuchając ze wzmożoną siłą. Singer kilka razy usiłował odpowiedzieć, ale tak był wzruszony, że głosu nie mógł dobyć. Taunay wystąpił powtórnie i zawołał, że wzruszenie prezydenta jest najwymowniejszą odpowiedzią. Wreszcie wiceprezydent kongresu Heinzmann-Savino wygłosił mowę i zamknął obrady kongresu.

Z inicyatywy delegatów J. C. Blaschka i Pawła Limana kongres przydzielił biuru centralnemu do opracowania trzy sprawy, któremi ewentualnie zajmie się przyszłoroczny kongres prasy. Oto owe sprawy: „Stanowisko dziennikarza pod względem prawa publicznego“ — „Utworzenie Izb prasowych“ i „Stanowisko kobiety w dziennikarstwie“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 16 września.

(Głosy „Krenzzeitung“ i „Nationalzeitung“. — Co zdają się wróżyć? — Obostrzanie się polityki antipolskiej. — Nieludzkie znęcanie się nad dziećmi. — Nowy wybór uzupełniający).

W dwóch wielkich dziennikach, w organie junkrów pruskich „Kreuz-Zeitung“ i w narodowoliberalnej „Nationalzeitung“ pojawiły się w ostatnich dniach artykuły o kwestyi polskiej w Prusach, które kończą się dziwym sposobem niemal równobrzmiącemi konkluzyami. Oba te organa przyznają, że germanizacya „wschodnich kresów“ tak małemi dotychczas wykazać się może postępami, że na pozór wydaje się uzasadnionem zdanie pesymistów, którzy każdy grosz, wydany na środki germanizacyi, uważają za wyrzucony na marne i stracony. A jednak — piszą dalej — dziwić się temu nie można i nie należy tej pozornej bezskuteczności polityki antipolskiej. Niemcy mają tu przeciwko sobie nietylko 3 do 4 milionów własnych poddanych, lecz cały 20-milionowy polski naród, rozporządzający jeszcze ogromnemi zasobami sił żywotnych. Dla tego walka z żywiołem polskim w Prusach nie może doprowadzić do wytkniętego przez rząd pruski celu w ciągu kilku lat, nawet nie w ciągu życia jednego pokolenia. Ta walka olbrzymia, która wymaga energii i ofiar kilku pokoleń i dopiero w dalekiej przyszłości wyda pożądane owoce.

Z tego pośredniego przyznania pozornego fiaska usiłowań germanizacyjnych rządu i hakaty wysnuły niektóre pisma polskie wniosek, że dziś i ci Niemcy, którzy gorąco popierają akcyę germanizacyjną, zaczynają wątpić o jej skuteczności. Mnie ten wniosek nie wydaje się trafnym. Nie po raz pierwszy tego rodzaju elaboraty pojawiają się w prasie niemieckiej. Doświadczenie uczy, że mają one zwykle cel wręcz przeciwny od wysnuwanego przez owe pisma polskie: nie mają zrażać Niemców do dalszej walki z Polakami, lecz wprost uzasadnić potrzebę nowych ofiar i czynów w tym kierunku.

Zdaje się, że i teraz zanosi się na nowe ustawy antypolskie, na nowe wydatki ku zwalczaniu polskości i że artykuły rzeczone mają tylko przekonać pesymistów niemieckich, iż pieniądze wydane na germanizacye polskich dzielnic przyniosą obfite zyski przyszłym pokoleniom. Cała zresztą taktyka rządu w ostatnim czasie przemawia za tem, iż spodziewać się trzeba nowych gwałtów i ciosów i dalszego obostrzenia systemu germanizacyjnego.

Rząd pruski tak się zaangażował w tym kierunku, że nawrócenie z drogi, na którą wstąpił, wydaje mu się nietylko niebezpiecznem, ale nawet wręcz niemożliwem. Nie zmieni on zdania swego nawet wobec surowej krytyki, jakiej poddają uczciwsze organa niemieckie rozmaite jego najnowsze zarządzenia. Tak n. p. znana „Koeln. Volkszeitung“ potępia gwałtownie znany ukaz ministra oświaty zmuszający polskich nauczycieli, ażeby także w własnych rodzinach używali wyłącznie języka niemieckiego. Organ nadreński nazywa ten ukaz niesłychanem naruszeniem osobistych i ludzkich uczuć i praw nauczycieli; być może nawet, że zdanie to podziela wielu jeszcze Niemców, lecz rząd jest i będzie głuchy na takie głosy.

Jakie jeszcze środki antypolskie obmyślą nasi wrogowie, trudno zaprawdę przewidzieć, gdyż dotychczasowe już wkraczają w każdą niemal dziedzinę naszego życia publicznego, narodowego, a nawet prywatnego. Gwałty w szkołach naszych przekraczają już wszelką miarę. Dziś znów podaje „Górnoślązak“ cztery nowe wypadki okrutnego katowania dzieci polskich, jakie wydarzyły się we wsi Tworkowie na Śląsku. Jeden z tamtejszych nauczycieli niemieckich do krwi bije dzieci, obrywa im w dosłownem znaczeniu uszy, rozcina trzciną skórę na rękach i głowie. Cóż pomoże, że rodzice odwołują się do sądów przeciwko tej dzikiej srogości! Sądy dziś w każdym niemal wypadku stają po stronie nauczycieli. Tak samo i w innych dziedzinach jedno bezprawie następuje po drugiem, a równocześnie hakata stara się wydrzeć Polakom każdy kawałek chleba.

W Księstwie zanosi się na nowy wybór uzupełniający do parlamentu niemieckiego, a mianowicie w okręgu rawicko-gostyńskim. Poseł z tego okręgu p. Józef Mycielski zamierza z powodu ciężkiej choroby mandat swój złożyć. „Ugodowcy“ nasi, a raczej „konserwatyści“, jak się dziś nazywają, pragnęliby okręg ten zagarnąć dla swego kandydata, adwokata Dziembowskiego i wobec tego łatwo być może, że przy tych wyborach przyjdzie do walki także w obozie polskim. Lecz okręg to pewny dla nas i nie potrzeba obawiać się klęski z powodu „rozdwojenia“ we własnym obozie.

Łódź, 15 września.

(Nowy gubernator piotrkowski. — Skutki ostatniego manifestu. — Obawa przed wojskiem. — Odwiedziny ministra Glazowa.)

Doniesienie urzędowej Agencyi telegraficznej rosyjskiej okazało się fałszywem. Gubernatorem piotrkowskim nie będzie mianowany senator Brianczaninow z Rjazania, ale jak zapewnia „Lodzer Ztg“ na miejsce ustępującego Millera do Piotrkowa wysłany będzie na stanowisko gubernatora Artimowicz, obecnie gubernator suwalski. Celem bliższego przyjrzenia się terenowi przyszłych rządów swoich, Artimowicz niedawno przyjechał do Piotrkowa, mając zawczasu półurzędową wiadomość o własnej nominacyi. Artimowicz pochodzi z rodziny polskiej, której potomkowie wyznają dziś najwygodniejszą dla urzędnika religię prawosławną. Translokacya z zacisznych Suwałk na odpowiedzialne stanowisko naczelnika bogatej i ładnej gubernii piotrkowskiej, jest poczytywaną za awans w hierarchii czynowniczej. Na urzędzie piotrkowskim ma się ustawiczną styczność z przemysłowcami z jednej, a robotnikami z drugiej strony. Jedne stosunki przysparzają dochodów, drugie orderów i nagród, byle tylko postępować sprytnie, słowem — być „dobrym gubernatorem“.

Ostatni, „najmiłościwiej“ ogłoszony manifest carski, zwalniający od kar różnych przestępców kryminalnych, przynosi już skutki, jakie zresztą z góry były przewidziane. Rozwielmożnienie się wzmocnionych liczebnie zastępów złodziei, zbójów i nożowców dochodzi do granic nie spotykanych nigdzie w zachodniej Europie. Wystraszona policya sama oświadcza, iż unika możności aresztowania gospodarujących w Łodzi, jak nigdzie indziej, złoczyńców, bojąc się zemsty z ich strony. Rewirowi policyjni nie pokazują się na bardziej oddalonych ulicach, bo i cóż dziwnego, że unikają niebezpieczeństwa, kiedy w najruchliwszych dzielnicach mia-

Zbigniew Orlicz.

Mój kolega.

Ze wspomnień młodości.

7 (Ciąg dalszy).

Znałem dobrze serce Wicka, wiedziałem, że brat byłby z niego potrafił wyłudzić wszystko. Dla tych, których kochał, był zdolnym do największych poświęceń. Dla Julka miał dziwną słabość, choć to był nicpoń pierwszej klasy, ale chłopak inteligentny i sprytny, jak rzadko. Odwiedzając kiedyś Wicka w Sierpcu podczas wakacyj, poznałem się bliżej z jego rodziną. Ojciec miał opinię uczciwego człowieka, choć podobno czasem do szynku zaglądał, ale Julek od dziecka zdradzał złe skłonności i myśląc nieraz o nim, lękałem się o Wicka, któremu każden postępek brata sprawiał tak wielką przykrość, że nawet moje perswazye nie odnosiły pożądanego skutku. Julek, o ile mogłem osądzić, nie kochał go wcale, należał zresztą do tych ludzi złych od dziecka, których się niczem nie ujmie i do nikogo nie przywiąże. Zbijał bąki dnie całe, pieniądze wyłudzone od ojca lub brata trwonił.

Zmiarkowałem odrazu, że z tego chłopaka nic nie będzie, pocieszałem jednak Wicka, że gdy będzie starszym, może się ustatkuje i rozumu nabierze, ale lata mijały, on śmigał w górę jak młoda topola, z każdym rokiem rozpoczynał rozmaite fachy i nie kończył nigdy. Przyjazd jego do Warszawy stałby się Wickowi kulą u nogi, zatrułby mu życie i podciął te orle skrzydła, które go parły na wyżyny z taką Syzyfową wytrwałością.

Nie, nie dopuszczę tego, pomyślałem, za nic w świecie. I nic nie mówiąc, tego samego dnia napisałem do starego Osadyba. Nie dostałem odpowiedzi, ale Julek nie przyjechał. Uspokoiłem się trochę co do tej kwestyi i wybierałem się znów do Lutomirskich, ponieważ zaprosili mnie na herbatę.

Przestała mnie już krępować łata na kolanie, nawet zwykła nieśmiałość znikła zupełnie. Urocza postać Irenki ciągnęła mnie jak magnes. Naprróżno tłomaczyłem sobie, że jako przyjaciel Wicka powinienem jego sprawę popierać. Lutomirski, jakby zapomniał o zamiarze uporządkowania papierów rodzinnych w Olszance i doprowadzenia do ładu biblioteki, nie zaczepiał mnie o niego, a mnie znowu samemu nie wypadało się z tem narzucać.

Byłem od tej pory dwa razy, ale Irenkę widziałem tylko raz, za to Wicek widywał ją częściej, gdyż chodził głównemi schodami od frontu na drugie piętro, gdzie przygotowywał codziennie dwóch synów jakiegoś bankiera do wyższych klas gimnazyalnych. Tego dnia poszliśmy obaj, Wicek na korepetycye, ja z interesem do kolegi, mieszkającego po przeciwnej stronie. Schodziliśmy razem, a z nami i ojciec przyszłych filarów społeczeństwa. Pomiędzy nim a Wickiem wywiązała się żywa rozmowa. Wicek oświadczył, że wobec nieprzezwyciężonego lenistwa obu jego uczniów, lekcyj nadal dawać nie będzie, ponieważ chłopcy na pewno egzaminów nie zdadzą, a on za to odpowiedzialności brać na siebie nie może.

— Ależ panie łaskawy, nie zrażaj się pan tem — odparł bankier — dzieci troszkę swawolne, ja sam przyznaję, ale takiego drugiego korepetytora, jak pan, nie znajdę. Pan jest taki wytrwały, uczy się pan prawie z nimi... Oni tylko pana jednego słuchają... Nie rób mi pan tej przykrości (tu zatrzymał Wicka za rękę), ja panu dwa razy tyle zapłacę, dam panu mieszkanie i życie, tylko ucz ich pan nadal.

Ale Wicek był niewzruszony. Zatrzymaliśmy się właśnie na pierwszem piętrze, obrócił się więc plecami do schodów i patrząc w oczy swemu chlebodawcy, odparł:

— Proszę pana, ja nigdy w życiu nic nieuczciwego nie zrobiłem, a jakby to pan nazwał, gdybym brał od pana pieniądze za naukę, a chłopców do piątej klasy nie przygotował. Ponieważ widzę, że rady nie dam, więc choćby mi pan trzy razy tyle zapłacił, stanowczo się tego nie podejmę.

Przez chwilę jeszcze bankier usiłował Wicka nakłonić, ale ten postawił na swojem.

Właściciel dwóch synów zawrócił na drugie piętro, my zwróciliśmy się ku schodom. Wtedy dopiero spostrzegliśmy Lutomirskiego, jak szedł wolno, wspierając się na lasce, i co krok odpoczywał. Schody, wysłane dywanem, tłumiły odgłos jego kroków. Musiał dosłyszeć całą rozmowę, bo jego badawczy wzrok zatrzymał się przez dłuższą chwilę na twarzy mego przyjaciela. Czy sąd wypadł korzystnie, nie wiedziałem, ale przechodząc obok nas, ukłonił się uprzejmie i rzekł:

— A proszę nie zapomnieć dziś o herbacie.

Nie wiem, dlaczego zaproszenie to nie sprawiło mi radości. Spojrzałem na Wicka, miał twarz zamyśloną, a oczy spuszczone ku ziemi. Poszedł zaraz do „świątyni wiedzy“ i tam słyszałem, jak się uczył głośno, ja zaś ponieważ byłem mniej pilnym od niego, zamiast na jutrzejszy wykład, zacząłem się przygotowywać na wizytę do Lutomirskich. Wyjąłem z szuflady lusterko i starałem się zapomocą fiksatuaru przyprowadzić do porządku kosmyk włosów, który mi się niesfornie wznosił nad czołem. Przez ten czas myślałem o Wicku i o sobie, Co za niesprawiedliwość losu: on taki pracowity i wytrwały, całe życie będzie się pchał sam o własnych siłach, mnie zaś, który mniej tego potrzebowałem, spada pomoc w formie stypendyum dlatego tylko, że babka moja była Lutomirska. Wprawdzie rodzice moi byli w ciężkich interesach, gdyż Gawronkowo było mocno obdłużone, ale w każdym razie miałem więcej od Wicka.

Ale ja też bez namysłu, otrzymawszy stypendyum, poszedłem do niego i rzekłem mu:

— Słuchaj Wicek, tobie więcej potrzeba jak mnie, weź całe stypendyum, jeśli nie chcesz, to chociaż połowę...

Ale Wicek wstrząsnął głową i odparł:

— Nie wezmę, mówiłem ci, że nic nie chcę w życiu nikomu zawdzięczać, prócz sobie. Dawałem sobie dotąd radę, dam i nadal. Za dobre serce dziękuję ci, wiem żeś poczciwy, ale to się na nic nie zda, nie namawiaj, bo nie wezmę ani kopiejki.

Zamilkłem, gdyż znałem Wicka i jego duszę rogatą i ambitną jak rzadko. Ale mi się przykro zrobiło, że odemnie przyjąć nie chciał, bośmy się jak bracia kochali i dzielili każdą szklanką herbaty. Przez dwa dni też boczyłem się na niego, ale rzekł mi w końcu:

— Nie bądź głupi, wszak wiesz, że ja swoich zasad nie zmienię, choćbym z głodu umierał, ot chamska natura, mówiłem ci. Byłem dzieckiem gdy już pracowałem na siebie i dumniejszy jestem z tego, niż ten, co fortunę po dziadach odziedziczy... No, rozchmurz się, ja w porównaniu do dawnej nędzy jestem pan. Mam już tylko rok do ukończenia uniwersytetu a potem... potem pojadę za granicę dla dalszych studyów. Muszę jechać, — dodał z naciskiem.

— A Irenka... — bąknąłem.

— Jeśli pokocha, poczeka, jak nie... to i ja nie wyjadę. Drogi się moje skończą...

— Bój się Boga, czyżby jedna kobieta miała taki wpływ na twoje życie, tfu!...

— Czy wiesz ty, co to jest życie ślepego, który nie oglądał nigdy promieni słonecznych i nagle przejrzy wśród olśniewającego blasku południa? Odbierz mu napowrót wzrok lub zamknij do ciemnicy, dusza jego będzie tęsknić za światłem, będzie marzył o niem i wieczór i rano i w noce bezsenne, w godzinach spoczynku i w chwilach rozpaczy, będzie śnił zawsze o tem złotem słońcu, co mu rozjaśniło jedną chwilę życia. Otóż widzisz, takiem mojem słońcem jest ona, a cóż warte życie bez jednego jaśniejszego promienia? Nie zaznałem nic dotąd prócz pracy i nędzy a teraz nie pragnę niczego tylko jej! Wiem, że mi nie wolno tak mówić, bo nie dla siebie człowiek żyje i to co od społeczeństwa weźmie, powinien mu oddać. Pracę za pracę, naukę za naukę. To, co mi wziąść dozwolone, powinienem zwrócić z procentem i ja się od tego nie uchylam. Im wyżej zajdę, będę mógł więcej zrobić dla drugich, ale mnie tak samo potrzeba światła i tego jasnego promienia, coby rozjaśniał drogi mego życia!...

(C. d. n)

sta najniewinniejszych przechodniów napastują nożowcy nieraz nie dla rabunku, ale poprostu — dla sportu. Coraz bardziej zbliżamy się do dawno minionego okresu w Łodzi, kiedy nie było się pewnym dnia ani godziny. Rozbójnictwo przybiera coraz szersze rozmiary. Nie jest to jednak stanem anormalnym. Wszak lata dobroczynnego porządku moskiewskiego składały się na to, aby nam wychować zastęp kandydatów do kraty sądowej.

Ostatnie szczegóły o klęskach pod Liaojangiem więcej niż kiedykolwiek rozgoryczyły ludność, zwłaszcza że nadchodzi bliski, jesienny termin dorocznego poboru rekruta. Trudno przewidzieć, jak w Królestwie zakończy się branka. Ucieczki, niewątpliwie będą praktykowane na szeroką skalę, zwłaszcza w sferach żydowskich sama myśl o poborze już dzisiaj budzi ogromną panikę. Wyraz wojsko pojmują w znaczeniu identycznem z cholerą lub dżumą. Niedawno widziałem, jak żebrak, żyd, przysunął się do pewnego urzędnika z prośbą o jałmużnę.

— „Jeśli natychmiast nie odejdziesz, — brzmiała odpowiedź — zaraz wezmą cię do wojska“.

Żebrak, jakby oparzony, odskoczył od urzędnika.

W bliskim terminie zapowiedziany jest przyjazd ministra oświaty Glazowa. Po tej inspekcyjnej wycieczce trudno domyślać się szerszych zamiarów rządu wniknięcia w braki i potrzeby szkolnictwa tutejszego. Glazow, jak inni jego poprzednicy, odbędzie lustracyę, a szkolnictwo, jak było, pozostanie w rozpaczliwym stanie.

Non idem.

Szkoły ludowe w Krakowie w r. 1902/3.

Niektóre większe miasta, a między niemi także Lwów, mają piękny zwyczaj informowania publiczności o rozwoju swojego szkolnictwa przez roczne sprawozdania, temu przedmiotowi poświęcone. Ponieważ zarząd miasta Krakowa nie poczuwa się do obowiązku ogłaszania publicznych sprawozdań o stanie szkolnictwa miejskiego, przeto zmuszeni jesteśmy wyręczać go w tym obowiązku, podając co roku krótki wyciąg ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej w cyfrach i faktach, dotyczących stosunków szkolnych krakowskich.

Ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w Galicyi w r. 1902/3 wyjmujemy następujące szczegóły:

W roku ubiegłym było w Krakowie ogółem 24 szkół ludowych, t. j. 12 męskich i tyleż żeńskich. W liczbie pierwszych były 4 szkoły wydziałowe i 8 pospolitych 4-klasowych, pomiędzy żeńskiemi liczono zaś 5 szkół wydziałowych, a 7 pospolitych. W porównaniu z rokiem 1901/2 przybyły zatem cztery szkoły, t. j. trzy pospolite i jedna wydziałowa, wszystkie męskie, z wyjątkiem jednej pospolitej. W szkołach pospolitych było 122, w szkołach wydziałowych 46, ogółem przeto 168 klas, o 20 więcej, niż w roku poprzednim. Nauczycieli było 80, nauczycielek 106, razem 186 sił nauczycielskich. Przybyło zatem 7 nauczycieli i 17 nauczycielek.

Dzieci w wieku 6—12 lat obowiązanych na naukę codzienną wykazało w Krakowie sprawozdanie Rady szkolnej krajowej 11.250, natomiast dzieci w wieku 12—15 lat tylko 2729. Obie te liczby nie wydają się jednak podobne do prawdy. Gdy bowiem w roku poprzednim wykazano dzieci pierwszych 11.042, drugich zaś 4960, trudno przypuścić, aby w mieście stutysięcznem przybyło w roku tylko 208 dzieci w wieku 6—12 lat, a już wprost rzeczą jest niegodną wiary, aby w tymże samym roku ubyło aż 2231 dzieci w wieku 12—15 lat. Mamy tu widocznie znowu do czynienia z podobną pomyłką jak ta, że sprawozdanie Rady szkolnej jeszcze przed dwoma laty wykazywało w Krakowie liczbę dzieci w wieku 6—12 lat o pięć tysięcy większą, niż wykazuje obecnie.

Do publicznych szkół ludowych uczęszczało w ubiegłym roku w Krakowie 4069 chłopców (więcej o 224) i 4779 dziewcząt (więcej o 363), ogółem przeto 8848 dzieci, więcej o 587 niż w roku poprzednim. Z liczby tej uczęszczało do szkół pospolitych 3387 chłopców i 3063 dziewcząt, do szkół wydziałowych natomiast 682 chłopców i 1716 dziewcząt.

Do prywatnych szkół ludowych uczęszczało z dzieci obowiązanych do nauki codziennej 250 chłopców (o 11 mniej) i 1990 dziewcząt (o 74 mniej), razem 2240 dzieci. W szkołach wyższych i fachowych uczyło się 743, w domu zaś 160 dzieci.

Jeżeli teraz zliczymy wszystkie dzieci w wieku 6—12 lat, które uczęszczają w Krakowie do szkół publicznych, prywatnych, wyższych i fachowych wraz z temi, które pobierają naukę w domu, okaże się, że liczba dzieci uczęszczających do szkoły jest o 741 większą od liczby dzieci obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną. Niezgodność powyższych liczb tem większe musi obudzać powątpiewanie w prawdziwość powyższych wykazów, że w sprawozdaniu Rady szkolnej nie podano nigdzie liczby dzieci, pozbawionych nauki bądź z powodu ułomności bądź ubóstwa — jakich przecie mnóstwo wałęsa się po przedmieściach Krakowa.

Cokolwiekbądź krakowskie stosunki szkolne przedstawiają się w ostatniem sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej cokolwiek korzystniej, niż w sprawozdaniach poprzednich. Przybyły bowiem w roku 1902/3 cztery nowe szkoły, tudzież 20 klas, 24 sił nauczycielskich i 587 uczącej się dziatwy. Na oko wyniki dosyć wydatne, zwłaszcza w porównaniu z dawniejszym zastojem na tem polu w Krakowie. Inaczej jednak sądzić będziemy te wyniki, gdy dowiemy się, że dwie nowe szkoły miejskie (przy placu św. Ducha), pomieszczone są w nędznych budach, jakie niejedna ubożuchna mieścina galicyjska wstydziłaby się przeznaczyć na przybytek nauki dla swoich dzieci. Karkołomne schody, ciasne i duszne izby z podłogami, mającemi gdzieniegdzie półłokciowe wypukłości, z sufitami, których w szkole imienia Władysława Jagiełły — bez przesady — rosły mężczyzna ręką dosięgnąć może, z piwnicznem powietrzem w ciemnych zakamarkach, z oknami niziutkiemi, jakby z karczmy wiejskiej wyjętemi — to wszystko urąga najlżejszym wymaganiom nie tylko hygieny, ale nawet najprostszej przyzwoitości.

Taki sam blichtr znajdujemy w stosunkach wewnętrznych szkół krakowskich. Przepełnienie szkół i klas na każdym kroku. Na jednę szkołę męską wypada przeciętnie 339, na żeńską 398 dzieci. W każdej klasie szkół pospolitych mieści się przeciętnie 53, w wydziałowych 52 dzieci. Nie rzadkie jednak są klasy, w których gnieść się musi po 60—70 dzieci.

Liczba klas nadetatowych ogromna. Na 168 klas, wypada nadetatowych 50. Nie dziw tedy, że na 186 sił nauczycielskich było 27 nauczycieli i 46 nauczycielek nadetatowych, bez zapewnionego miejsca, każdej chwili gotowych do wylotu.

Na 12 szkół żeńskich tylko w jednej szkole uczyła robót ręcznych kobiecych osobna nauczycielka, wszędzie indziej uczyły tego przedmiotu nauczycielki klasowe. Nauki gimnastyki uczono tylko w pięciu szkołach, slöjdu w trzech. W pięciu szkołach brakowało biblioteki nauczycielom, a w czternastu uczniom. W czterech szkołach nie mieli nauczyciele do nauki potrzebnych przyborów naukowych, a w dwóch szkołach nawet urządzenie szkolne pozostawiało wiele do życzenia.

Braki te musiały się odbić na szkołach krakowskich, skoro czytamy w sprawozdaniu, że tylko w trzech szkołach stan pod względem nauki i uobyczajenia dzieci był wogóle bardzo dobry, w innych natomiast tylko dobry. Że te wyniki nie wypadły gorzej, zawdzięczyć to należy sumienności i obywatelskiemu poczuciu naszego nauczycielstwa, które, mimo niskiej płacy a częstokroć i niekorzystnych warunków szkolnych, spełnia gorliwie trudne swoje obowiązki.

Te wyniki powinny być dla większości naszej Rady miejskiej przestrogą, że Kraków ma jeszcze dużo do zrobienia na polu szkolnictwa ludowego, jeśli chce zrównać się z miastami, dbałemi o oświatę, a nie błyszczeć, jak obecnie, złudnym blichtrem po zewnętrznej stronie, gdy wewnętrzna prześwieca mnóstwem dziur i łat...

Z przechadzek po wystawie.

IX.

Rozpoczynając uwagi nasze o wystawie metalowej w Krakowie, wyraziliśmy zdanie, że jest ona, jak na kraj taki, co Galicya, rozmiarów bardzo szczupłych i skromnych, lecz mimo to obejmuje wyroby, któremi śmiało poszczycić się możemy nawet wobec starego i zasobnego przemysłu na zachodzie. Szczegółowy przegląd wystawy utwierdził nas jeszcze w tem przekonaniu. Niewiele tego — możnaby powiedzieć o naszej wystawie — ale wśród tej niewielkiej ilości bardzo dużo rzeczy dobrych, pożytecznych i pięknych. Stosunek ilości dobrych okazów do ogólnej liczby grup wystawionych jest tu bezwarunkowo znacznie lepszy, niż na wielu wystawach na zachodzie, zwłaszcza w Niemczech, gdzie jeszcze nie zupełnie zerwano z osławioną „zasadą“ produkcyi: „billig, aber schlecht“. Tej „zasady“ u naszych przemysłowców i rękodzielników, którzy wzięli udział w wystawie, dostrzedz nie można i to właśnie jest najdodatniejszą stroną wystawy i reprezentowanego na niej powstającego przemysłu. Jesteśmy pewni, że zauważyli to wszyscy zwiedzający wystawę i że wrażenie to będzie dla wystawców najlepszą reklamą, najlepszem poleceniem.

Dalej stwierdzić nam wypada, że wystawa to mogła była mieć większe rozmiary, mogła była także co do ilości grup wystawionych i rodzajów, względnie gałęzi przemysłu i rękodzielnictwa, u nas już istniejących, przedstawiać się okazalej. Także komitet wystawowy liczył na to i dlatego zakroił plac wystawy znacznie obszerniej, niż go później wypełnić zdołał. Dlaczego tak być mogło, a nie jest? Otóż przyczyny, które to sprawiły — są poniekąd smutne, dowodzą bowiem, że znaczna część przemysłowców i rękodzielników naszych nie pojmuje jeszcze należycie ducha czasu i postępu, nie pojmuje własnego interesu, zawsze jeszcze grzeszy gnuśnością, brakiem przedsiębiorczości, małodusznemi względami i zazdrościami konkurencyjnemi, a niemniej, że wielu z nich tkwi jeszcze po uszy w dawnych naszych uprzedzeniach.

Dużo firm, fabryk, warsztatów i pracowni z Galicyi wcale w wystawie udziału nie wzięło. Jedni twierdzili, że im się to nie opłaci, drudzy „nie mieli czasu“ na wyrób okazów dla wystawy, inni, zwłaszcza z Galicyi wschodniej i ze Lwowa, zrazili się podobno tem, że przy wyborze komitetu nie uwzględniono pewnych osobistości z tej części kraju; wreszcie znaleźli się i tacy, którzy uważali swój udział w wystawie poniekąd za ubliżający dla siebie, ponieważ piastują przypadkowo w reprezentacyach miejskich pewne „dygnitarstwa“. Stara wada nasza, tamująca u nas rozwój przemysłu, nie znikła więc jeszcze. — Z jakiem politowaniem spoglądałby na tych panów, gdyby żył jeszcze i wiedział o tem, taki Feliks Faure, który jako prezydent Francyi nie wstydził się bynajmniej, że był przedtem garbarzem, lub taki Joe Chamberlain, który jest od lat wielu jednym z najwybitniejszych mężów stanu w Anglii a do niedawna jeszcze wyrabiał śruby! Ta stara a brzydka nasza wada, to lekceważenie przemysłu i rękodzielnictwa, sprawia, że tylko nie wiele przedsiębiorstw i warsztatów utrzymuje się u nas w drugiem pokoleniu, przechodząc z ojca na syna. Ojcowie bowiem zamiast najzdolniejszego syna kształcić we własnym zawodzie, marzą jedynie o tem, ażeby zrobił „wyższą“ karyerę, jak gdyby nie wiedzieli, że dziś wszędzie także przemysł otwiera drogę do najwyższych zaszczytów i godności.

O przestarzałych pojęciach świadczy również wymówka, że „się nie opłaca brać udziału w wystawie“. W obecnych czasach popłaca w handlu i przemyśle wszystko, co może zwrócić uwagę szerszych kół na jakiś towar. Jeśli zresztą przemysłowcy nasi pragną, ażeby publiczność popierała ich przedsiębiorstwa, muszą przecież starać się o jej względy, muszą pokazać jej dobroć swych wytworów. Usuwanie się od tego rodzaju popisów publicznych, od ogłaszania i reklamowania interesów, jest po prostu lekceważeniem publiczności. Nie podróżami i mowami agitacyjnemi, co weszło u nas w modę w ostatnim czasie, nie apelowaniem do patryotyzmu, lecz przez należyte zastosowanie podaży do popytu i wyrobienie odpowiedniego, uczciwego, na wzajemnem zaufaniu opartego stosunku między wytworcami a publicznością, stworzy się u nas przemysł zdrowy, mający widoki powodzenia i dobrą podstawę na przyszłość.

Taką też podstawę zdobyć sobie mogą i zdobyć powinni uczestnicy obecnej wystawy metalowej. Wyrażając raz jeszcze uznanie tym, którzy ten wielki popis publiczny powołali do życia, zwracamy publiczności naszej uwagę na obowiązek, ciążący na niej wobec tego przemysłu krajowego, który pojmuje należycie swoje stanowisko w kraju i dla kraju. Przemysłowcy, którzy wzięli udział w wystawie, dali dowód, że stanowisko swoje dobrze pojmują, gorąco zatem polecamy ich ogólnemu poparciu!

I. K. M.

Kronika.

Kraków, 17 września.

Wpisy do szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej (utrzymywanej przez Towarzystwo „Szkoły ludowej“) okazały, jak już nasz korespondent doniósł, nadspodziewany wynik, bo zapisało się do szkoły bialskiej 429, a do filialnej w Leszczynach 181 dzieci, razem 610. Ten stały przyrost dzieci polskich jest dodatnim objawem, bo stwierdza budzenie się świadomości narodowej wśród zniemczonego mieszczaństwa. Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zaopatruje ubogą m[illegible]łodzież w książki i środki naukowe. Grono nauczycielskie w Białej składa się od 1 września 1904 z jedenastu, a w Leszczynach z czterech sił nauczycielskich.

Polskie paralelki w Cieszynie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister oświaty zamianował nauczyciela przy seminaryum nauczycielskiem w Czerniowcach, Ottona Żukowskiego, głównym nauczycielem w Cieszynie.

Zmiana pogody. Od trzech dni, od ulewnego deszczu, który spadł w nocy z środy na czwartek, powietrze oziębiło się gwałtownie, a przenikliwe zimno, przy dotkliwym wietrze, z chwilowo padającym deszczem, daje zupełny obraz smutnej jesieni, a niedalekiej zimy. Na zimno to wpłynęły zapewne ogromne opady śnieżne w górach. Tu w Krakowie znać też, że jesteśmy w przededniu zimy; drzewa tracą coraz więcej liści, planty, na których już zamykają jednę po drugiej budki z wodą sodową, wyludniają się; na ulicach pojawia się coraz więcej wozów z węglem, sprowadzanym przez rodziny na zimowy zapas. Prawdopodobnie jednak, jeszcze choć na krótko ociepli się, wszak jeszcze nie było „babiego lata“, a być powinno.

Śniegi w górach. Z Zakopanego telegrafują nam, że w Tatrach i dolinie nowotarskiej spadły dziś w nocy ogromne śniegi.

Wiedeńskie dzienniki donoszą równocześnie, że w Alpach trwa śnieżyca.

Posiedzenie jurorów wystawy metalowej. — Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyło się w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea posiedzenie jury wystawy metalowej, celem przyznania odznaczeń. Prezydent Leo zawiadomił, że otrzymał telegram od ministerstwa handlu, że ministerstwo udzieliło do rozporządzenia 10 srebrnych i 20 bronzowych medali. Izba handlowa w Krakowie udzieliła na każdych 100 wystawców 5 medali złotych, 10 srebrnych i 15 bronzowych, oraz odpowiednią ilość listów pochwalnych bez ograniczenia. Nadto były do rozporządzenia od komitetu wystawy: dyplomy honorowe, medale srebrne i bronzowe, oraz listy pochwalne. Po dłuższej dyskusyi, aby złotym medalem Izby handlowej nie sprawić zamięszania co do wysokości nagród wśród wystawców, postanowiono nie użyć go do odznaczeń, które ustopniowano w następującym porządku: 1) srebrny medal rządowy, 2) bronzowy medal rządowy, 3) dyplom honorowy komitetu, 4) srebrny medal Izby handlowej, 5) srebrny medal komitetu, 6) bronzowy medal Izby handlowej, 7) bronzowy medal komitetu, 8) list pochwalny. — Następnie w ciągu dwóch godzin dokonano rozdziału odznaczeń, których liczba obejmuje więcej niż połowę wystawców. Przyznane odznaczenia ogłoszone będą publicznie w poniedziałek o godzinie 10 rano w biurze wystawy.

Uczczenie jury wystawy metalowej. Wczoraj wieczorem odbył się w sali strzeleckiej bankiet, wydany przez wystawców i komitet wystawy z okazyi ukończenia prac jury. W pięknie przystrojonej kwiatami sali strzeleckiej zebrali się członkowie jury, komitet wystawowy i przedstawiciele prasy. Wśród zebranych zauważyliśmy prezydenta miasta dra Leo, zastępcę delegata, sekretarza namiestnictwa p. Kowalikowskiego, dyrektora kolei państwowych Horoszkiewicza, dra Stanisława Larysza Niedzielskiego, prof. dra Szajnochę, dyrektora Biliego, prezesa wystawy Edmunda Zieleniewskiego, dyrektora Bataglię, dra Benisa, dra Schoenetta, dyrektora Rollego, inspektora przemysłowego Kremera, inspektora kolejowego Blautha i p. Bartelmusa z Przemyśla.

Szereg toastów rozpoczął prezes wystawy Edmund Zieleniewski, podnosząc w swem przemówieniu wielką odpowiedzialność jurorów w naszych warunkach. Sędziowie mieli za zadanie nietylko wynaleść i wyróżnić, ale też dodać otuchy tym, którzy na to zasługują. P. Zieleniewski kończąc swoje przemówienie, podziękował im gorąco za podjęte trudy i wzniósł toast na cześć wszystkich sędziów konkursowych w ręce przewodniczącego jury prezydenta miasta dra Leo.

Dyrektor Rolle podniósł w pięknym toaście ofiarność miasta Krakowa na cele wystawy i wzniósł toast na pomyślność jego rozwoju. Prezydent miasta dr Leo w toaście swym położył nacisk na objaw dla nas nadzwyczaj pomyślny, budzenie się swojskiego przemysłu i zdrowego instynktu społeczeństwa, które popierają wysiłki ludzi dobrej woli. Prezydent wzniósł toast na cześć wystawców, którzy pracują z pożytkiem dla narodu. Dyrektor kolei Horoszkiewicz, podnosząc zasługi komitetu, wzniósł toast na jego cześć.

Dłuższy toast wypowiedział dr Battaglia, dyrektor związku fabrycznego ze Lwowa, podkreślając jako fakt znamienny przystępowanie przemysłowców krajowych do organizacyj, mających na celu budzenie i wspieranie przemysłu rodzimego. Pesymista z jaśniejszem czołem może poglądać w przyszłość naszego kraju, widząc doskonały materyał w ludziach i zbiorową pracę towarzystw przemysłowych, zmierzających do obrony i poparcia poszczególnych jednostek. Ten siew, ta praca znajduje oddźwięk wśród społeczeństwa i wśród serc ludzi dzielnych. Mowca zakończył toastem w ręce ludzi „przemysłowych“ tej części kraju i pił za zdrowie prezesa komitetu wystawy Edmunda Zieleniewskiego. Dalej wnosili toasty dyrektor Bily ze Swiątnik na cześć Izby handlowej i przemysłowej w ręce jej członka inżyniera Uderskiego; p. Uderski na cześć rolnictwa w ręce dra Larysz-Niedzielskiego; inżynier Żeleński na cześć prasy; rektor uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Cybulski na cześć komitetu w ręce dra Rollego; p. Józef Hopcas na cześć prezesa p. E. Zieleniewskiego; p. Wehrstein, fabrykant ze Stryja, na cześć popierających przemysł; dr Benis na cześć nauki polskiej w ręce prof. Cybulskiego; inżynier kolejowy p. Kurnikowski na rozwój przemysłu i rozwój rękodzieł i p. Larysz-Niedzielski na cześć nieobecnych tych, na których przemysł się opiera, t. j. robotników.

Uczta, której przygotowaniem zajmowała się firma Wołkowskiego i Kijaka, przeciągnęła się do późnej nocy. Podczas uczty przygrywała orkiestra „Harmonii“.

Sprawa listów amerykańskich przybiera w naszem mieście coraz szersze rozmiary. Bo oto wczoraj przed południem znowu znalazł jeden z woźniców miejskich gminy Podgórza w osypiskach nad Wisłą kilkadziesiąt listów amerykańskich, które złożył w ekspozyturze policyi w Podgórzu. I te listy oddane zostały radcy p. Wł. Swolkienowi celem dochodzeń. Jest to istotnie sprawa zastanowienia godną, jak tyle listów, które powinny się znajdywać w całym kraju u właściwych adresatów, nagle wyłaniają się z różnych śmietnisk w Krakowie, a które są wymownem świadectwem, że jakaś zbrodnicza ręka, w celu grabieży często posyłanych takiemi listami pieniędzy, gospodaruje bezkarnie w urzędzie pocztowym.

Jak już to donosiliśmy w poprzednich numerach naszego dziennika, śledztwo w tej niebywałej wprost sprawie prowadzi policya krakowska pod osobistym kierunkiem radcy Wł. Swolkiena i władze pocztowe pod przewodem delegata lwowskiej dyrekcyi poczt p. Kowarzyka. Wynikami tego śledztwa winno być odkrycie prawdziwych winowajców, ukaranie ich, oraz ze strony urzędu pocztowego w Krakowie takie na przyszłość zarządzenia, któreby raz na zawsze uniemożliwiły podobne defraudacye, tem zdrożniejsze, że dotykające biednych galicyjskich włościan.

Rozprawa za biletami. Prezydyum sądu krajowego karnego w Krakowie ogłasza, że rozprawa karna o sprzeniewierzenie przeciw Maksymilianowi Müllerowi i spólnikom rozpocznie się dnia 22 b. m. Wstęp na rozprawę tylko za biletami, które wydawać będzie biuro podawcze sądu krajowego (parter Nr drzwi 48) w dniu 21 b. m. od godziny 3—4 po południu.

Z krak. Towarzystwa technicznego. W poniedziałek 19 b. m. odbędzie się gremialna wycieczka Towarzystwa w celu zwiedzenia wystawy metalowej, pod fachowem przewodnictwem. Punkt zborny o godz. 3 po południu w ulicy Starowiślnej przed głównem wejściem do wystawy. Wstęp po zwykłych cenach.

Z teatru ludowego. Artyści teatru ludowego rozpoczęli próby z 5-aktowej sztuki Jana Kasprowicza p. t.: „Świat się kończy“. Treść sztuki wziętą jest z życia Wielkopolski. Dyrekcya dokłada wszelkich starań, aby piękny utwór Kasprowicza stał się atrakcyą obecnego sezonu.

Rzadka uroczystość. W cichem miasteczku nadwiślańskiem Baranowie odbyły się w dniu 15 b. m. dyamentowe gody Franciszka i Katarzyny Nagockich. Wśród licznie zebranej rodziny (wnuków i prawnuków) oraz licznej publiczności zasiadła para staruszków przed ołtarzem. Nabożeństwo celebrował tamtejszy proboszcz, ks. Jan Solak, który też po nabożeństwie podejmował całą rodzinę Nagockich u siebie, na plebanii. W uroczystości przyjmowali udział prawie wszyscy mieszkańcy małego miasteczka, wyrażając w ten sposób swoją sympatyę czcigodnym jubilatom.

Wykazy dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego należy przedkładać do 15 listopada.

Wezwanie do kontroli. Magistrat m. Krakowa wzywa wszystkich obowiązanych do służenia w pospolitem ruszeniu, by w dniach 10, 11, 12, 13, 14 i 15 października w godzinach od 11 do 2 po południu stawili się w biurze V wydziału magistratu.

Z sali sądowej. Przed trybunałem karnym sądu krajowego w Krakowie stanął dzisiaj oskarżony o rabunek 27-letni wyrobnik Michał Żołna z Lipnicy. Żołna, znany bitnik i awanturnik wiejski, spotkawszy w dniu 22 czerwca b. r. na drodze do Wiśnicza furę z kilku gospodarzami, przysiadł się na nią, lecz gdy się niesfornie zachowywał, został przez jadących wezwany do opuszczenia fury. Żołna zszedł z fury, lecz z zemsty jednem silnem pchnięciem przewrócił ją, przyczem jadący nią silnie się potłukli. Furę podniesiono i gospodarze odjechali, tylko jeden z nich, 95 lat liczący, gospodarz, Józef Kulas, nie zdążył wsiąść na wóz i udał się w dalszą drogę pieszo. Na Kulasa napadł tedy Żołna, przewrócił, z kieszeni wyciągnął mu pulares z kwotą 90 ct., a gdy mu mało tego było, rozbił Kulasowi niesione 2 flaszki wódki, i solą, którą znalazł przy Kulasie, zapychał temuż usta, by nie mógł krzyczeć o pomoc.

Na wniesione przez Kulasa doniesienie do sądu karnego o gwałt i rabunek, Żołna został uwięziony, a dzisiaj zasiadł na ławie oskarżonych, obwiniony o zbrodnię rabunku z § 190. Obwiniony na wszelkie zarzuty odpowiadał i tłómaczył się, że nic o tem nie wie i nic nie pamięta, gdyż był pijany.

Rozprawie przewodniczył radca sądu p. Kulikowski, oskarżenie wniósł zastępca prokuratora dr Solak, obwinionego bronił adwokat dr Pawłowicz.

Po przeprowadzonej rozprawie na mocy potępiającego werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał obwinionego Michała Żołnę na 3 lata ciężkiego więzienia. — Skazany wyrok przyjął.

Samobójstwo w Rabce. Piszą nam: Dnia 16 bm. o godz. 8 rano kancelista kolejowy, przydzielony do sekcyi techn. w Chabówce, p. Stanisław Wawrzycki, rodem z Baranowa, lat 42, żonaty, ojciec czworga dzieci, przyszedłszy na cmentarz w Rabce, pod głównym krzyżem cmentarnym dwukrotnym wystrzałem z rewolweru, skierowanym w piersi, chciał się pozbawić życia. Denat, trafiwszy się obok serca, opadł ze sił, leżał pod krzyżem wśród ulewnego deszczu i silnego zimna do godziny 11 przed południem. Dopiero włościanin jakiś, który wstąpił na cmentarz, znalazł samobójcę, broczącego w kałuży krwi; zawiadomił zaraz nadchodzącego technika p. Lejczaka, który zająwszy się losem ofiary kul rewolwerowych, odstawił jeszcze żyjącego do zakładu kąpielowego, gdzie pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu lekarz okręgowy dr Lang. Wkrótce zjawił się miejscowy ks. proboszcz, celem oddania Wawrzyckiemu ostatniej przysługi kapłańskiej. Przy samobójcy znaleziono listy, jeden do żony, drugi do naczelnika sekcyi p. Michalskiego. Obie kule ugrzęzły w płucach i pomimo silnej budowy ciała, denatowi grozi śmierć.

Zakopane, 16 września. Wczoraj odbyło się pierwsze po sezonie letnim posiedzenie komisyi klimatycznej pod przewodnictwem delegata namiestnictwa, p. Madurowicza. Przewodniczący przedstawił komisyi dwóch nowych członków: dra Janiszewskiego, jako delegata gości, i dra Danielaka, jako delegata właścicieli will. — Głównym przedmiotem obrad była sprawa obsadzenia posady lekarza klimatycznego. Namiestnictwo już 2 razy wzywało komisyę, aby sprawę tę załatwiła i obecnie nakazało ukończyć ją jaknajrychlej, tak, aby już d. 1 stycznia lekarz był na miejscu. Ponieważ gmina zakopańska otrzymała obecnie pozwolenie władzy na utrzymywanie własnego gminnego lekarza — przeto wójt dr Chramiec przedstawił wniosek, aby lekarz klimatyczny był równocześnie lekarzem gminnym, któremu do pomocy w pracy dodać należałoby jednego sekundaryusza. Na to zapatrywanie wszyscy obecni się zgodzili, nie przyszło tylko do porozumienia co do sposobu mianowania tego lekarza. Komisya klimatyczna ma prawo mianować swego lekarza, a gminie wolno poruczyć mu także agendy gminne. Dr Chramiec zaproponował natomiast, aby komisya przedstawiała terno, z któregoby gmina wybierała jednego. Ponieważ na to się nie zgodzono, bo byłoby to uszczupleniem praw komisyi, przeto wybrano podkomisyę, celem porozumienia się z gminą. Jeżeli porozumienie przyjdzie do skutku, to będzie zamianowany jeden lekarz klimatyczno-gminny, w przeciwnym zaś razie komisya klimatyczna sama rozpisze konkurs i zamianuje lekarza klimatycznego jeszcze przed zimą. — Następnie wybrano komisyę podatkową, a do kontroli dochodów i rozchodów klimatyki wybrano dra Danielaka.

Załatwiono w końcu kilka spraw drobniejszych. Polecono oświetlić nową ulicę Marszałkowską tymczasem naftą. — W ciągu 8 dni ma zebrać się powtórnie komisya, celem ostatecznego załatwienia sprawy lekarza klimatycznego.

z. z.

Z Żywca piszą nam: Codzień prawie mamy dowody, że arcyks. Stefan umie uszanować nasze uczucia narodowe, mamy też przekonanie, że także prośba poniższa zostanie w całej pełni uwzględnioną. Dotąd na podstawie utartej praktyki dyrekcya dóbr żywieckich wnosi wszystkie skargi i pisma sądowe w języku niemieckim, a to nawet w tych wypadkach, gdy pisma te mają się dostać w ręce ludzi, którzy o języku niemieckim nie mają pojęcia. To chyba nie leży w intencyach arcyksięcia, a zmiana tyle dla ludności naszej pożądana, tem łatwiej dałaby się przeprowadzić, że adwokat prowadzący sprawy dóbr arcyksiążęcych, dr Władysław Raszka, jest Polakiem i włada językiem polskim co najmniej tak dobrze, jak niemieckim. Spodziewamy się, że prośba nasza będzie wysłuchaną.

Długowieczność. W Brodach umarła w 103 roku życia Magdalena Mikulewiczówna, siostra z górą 80 lat liczącego i urzędującego jeszcze, powszechnie poważanego kasyera miejskiego, Mikulewicza.

Zmarli.

W Warszawie umarł we czwartek senior sądowników Tomasz Malinowski, członek sądu okręgowego warszawskiego.

Ze świata.

Oberwanie chmury nastąpiło w okolicy miasta Pięciokościołów na Węgrzech. W jednej chwili ulice miasta zalała woda, która dostała się do mieszkań niżej położonych. Niektóre domy zostały uszkodzone, a jeden zawalił się. W falach wody utonął chłopak.

Buta Wszechniemców. Osoby, powracające z Karlsbadu, opowiadają nam o fakcie jaskrawe rzucającym światło na szał, jakim są obecnie dotknięci „wszechniemcy“ austryaccy, ślepo naśladujący pobratymców pruskich. Przed kilkunastu dniami „Schulverein“ miejscowy urządził na pobliskich łąkach zabawę, o której obwieszczono w mieście sążnistemi afiszami. Publiczność, żądna rozrywki, nie podejrzewając nieprzyjemności z tego powodu, pociągnęła na zabawę. Pomiędzy innemi, znalazła się przed wejściem na teren zabawy publiczność czeska, polska, oraz wielu izraelitów, wyłącznie kuracyusze z rodzinami. Już na miejscu spostrzeżono osobne plakaty, dolepione do afiszów, tej treści: „Wstęp żydom i Czechom wzbroniony“. Ci z pomiędzy gości, którzy, nie zauważywszy napisów, weszli za baryerę, gorzko pożałowali nieuwagi. Gospodarze „zabawy“, słysząc rozmowę polską i biorąc ją za czeską, najbrutalniej zachowywali się, nie szczędząc łajań i gróźb w rodzaju „wyrzucenia za kark“ i t. p. — Zarówno zarząd zakładu kuracyjnego, jak i mieszkańcy miejscowi, nie należący do fanatycznej kliki wszechniemieckiej wobec tych wybryków są zupełnie bezsilni, tembardziej, iż, jak się rzekło, pułapka na gości była zastawioną po za granicami urządzeń zakładu kąpielowego.

Wiec miast niemieckich w Austryi obraduje w Cieplicach. Na wczorajszem posiedzeniu delegat Cieplic, radca Czermak wygłosił referat o telefonach. Referent wskazał na niebezpieczeństwo, któremi grożą nadziemne przewody telefoniczne i wyliczył ujemne strony ruchu telefonicznego. Referent żądał zniżenia opłat za używanie telefonu i zaprowadzenia podziemnych przewodów. Dr Russ mówił o nakładaniu podatku zarobkowego na miejskie przedsiębiorstwa. Dr Russ przyznał, że niektóre na zysk obliczone przedsiębiorstwa gminne są słusznie opodatkowane, ale takie zakłady miejskie, jak wodociągi, zakłady do oświetlania ulic, rzeźnie, powinny być wolne od podatku. Zarząd gminny przerzuca podatek na mieszkańców, którzy płacą drożej za wodę, światło i t. p.

Wiceministrem oświaty w Rosyi zamianowany został urzędnik ministerstwa Renard.

W Charbinie z ran otrzymanych w bitwie pod Laojanem zmarł szeregowiec 2 pułku strzelców syberyjskich, Konstanty Pleszewski. — Zmarły przed kilku laty ukończył gimnazyum w Warszawie i obdarzony wybitnie pięknym głosem kształcił się w Medyolanie. Od dwóch lat śpiewał na scenach prowincyonalnych włoskich pod impresą Sonzogna i innych. Pleszewski otrzymawszy wezwanie do stawienia się jako żołnierz zapasowy, w maju b. r. zerwał kontrakt z przedsiębiorcą włoskim i podążył na daleki Wschód, skąd już nie sądzonem mu było powrócić. Pozostawił matkę wdowę i kilkoro rodzeństwa.

Zabici i ranni Polacy w bitwie pod Liaojangiem. Ze spisu nazwisk zabitych i rannych oficerów pod Liaojangiem, ogłoszonego przez specyalny oddział generalnego sztabu rosyjskiego, wypisujemy nazwiska, których brzmienie pozwala przypuszczać, że są to Polacy. Augustyn Witorski, rotmistrz pogranicznej straży, (raniony); Stanisław Grudzicki, podporucznik 1 wschodnio syberyjskiego strzeleckiego pułku, (raniony); Józef Cholewa, kapitan 1 wschodnio syberyjskiego strzeleckiego pułku, (kontuzyowany); Stanisław Kuźmin, kapitan 3 wschodnio syberyjskiego strzeleckiego pułku, (zabity); Edward Sokołowski, sztabs-kapitan 4 wschodnio syberyjskiego strzeleckiego pułku, (zabity); Jan Sokalski, kapitan 4 wsch. syb. strz. pułku, (kontuzyowany); Eugeniusz Paliwoda, sztabs-kapitan 4 wsch. syb. strz. pułku, (kontuzyowany); Stanisław Markowski, kapitan 21 wsch. syb. strz. pułku, (zabity); Józef Wiwatowski, porucznik 21 wsch. syb.

strz. pułku, (zabity): Stefan Jażewski i Czesław Rżeniecki, praporszczycy 21 wsch. syb. strz. pułku, (zabici); Jerzy Lewicki, sztabs-kapitan 24 wsch. syb. strz. pułku, (raniony); Taczanowski, praporszczyk 24 wsch. syb. strz. pułku, (raniony); Woźnicki, praporszczyk 24 wsch. syb. strz. pułku, (kontuzyowany); Wiktor Rejchardt, porucznik 6 syb. jenisiejskiego pułku piechoty, (zabity); Michał Łopatto, porucznik 6 syb. jenis. pułku piechoty, (zabity); Michał Kamiński, podporucznik 6 syb. jenis. pułku piechoty, (zabity); Teodor Kalina i Jan Kalina, sztabs-kapitanowie 7 syb. krasnojarskiego pułku piechoty, (ranieni).

Pensya carska dla Japończyków. Gdy car Mikołaj jeszcze jako następca tronu podczas podróży przybył do Japonii i zwiedzał miejscowość Otsu nad jeziorem Biwa, rzucił się na niego policyant, który nagle dostał obłędu. Policyant pałaszem zranił carewicza, dalsze jednakże uderzenia odbił ks. Jerzy grecki, a dwaj kulisi, ciągnący swoje „rikszy" ubezwładnili policyanta. Kulisi otrzymali za to roczne pensye ze skarbu carskiego, a wypłacał im pieniądze co rok ambasador rosyjski w Tokio. Po wybuchu wojny sądzili kulisi, że stracą pensyę, tymczasem otrzymali ją, jak zwykle, z rąk ambasadora.

Obłęd w armii rosyjskiej. Korespondenci dzienników petersburskich donoszą z placu boju, że w armii rosyjskiej zdarzają się coraz częstsze wypadki chorób nerwowych i obłędu. Chorych tego rodzaju żołnierzy i oficerów wysyłają komendanci czempędzej do Rosyi. Co dziesięć dni odchodzi do Moskwy osobny pociąg kolejowy, wiozący znaczną liczbę dotkniętych obłędem lub ciężką chorobą nerwową. W każdym pociągu znajduje się lekarz, pomocnik sanitarny i oddział służby, obliczony w ten sposób, że dwaj służący wypadają na jednego chorego. Zdarzają się zwłaszcza bardzo często wypadki psychozy epileptycznej, którą lekarze przypisują ogólnym wielce niekorzystnym warunkom życiowym i ciągłej obawie o życie. Pomiędzy psychozami przeważają te, które powstają skutkiem wpływu wojny na system nerwowy. Rzadszemi są wypadki, powstające skutkiem traumatycznego urażenia głowy lub pacierza. Te urażenia wywołują nie tylko kule i bagnety nieprzyjacielskie, lecz także kamienie, które podczas pochodu w górach staczają się na żołnierzy. Skutkiem tego powstają najczęściej ostre formy neurastenii.

Słuszna obawa.

— Czemuż nie czytasz dziś dziennika?

— Znalazłem onegdaj zegarek i obawiam się, czy się tam nie zgłasza właściciel.

Biuro informacyjne słuchaczek uniwersytetu Jagiellońskiego podaje do wiadomości, że od 16 b. m. urzęduje codziennie w „Collegium novum" w sali l. 34 od godz. 2 do 3 po południu, a podczas wpisów, t. j. od 23 bm. do 8 października od 9 do 11 przed południem. Biuro udziela słuchaczkom wszelkich informacyj co do wpisów, mieszkań, wiktu i t. d. Poleca nadto nauczycielki z wszelkiemi kwalifikacyami, jako to: z maturą gimnazyalną i seminaryalną, nauczycielki języków i muzyki, ręcząc, że obowiązki wzięte na siebie spełniać będą sumiennie. Uprasza się więc szanowną publiczność o zgłaszanie wolnych mieszkań i lekcyj w biurze w godzinach powyżej podanych.

Ze sfer lekarskich. Dyrektorem szpitala powszechnego w Bochni mianowany został dr Bolesław Nodzyński, sekundaryuszem dr Roman Urysz.

Dochód z zabawy ogrodowej i koncertu „Lutni", urządzonych 4 b. m. w parku Jordana na rzecz budowy szkół polskich na kresach i krakowskiej szkoły analfabetów, przyniósł 1262 K 28 h; wydatki wyniosły 491 K 38 h; czysty dochód przedstawia więc sumę 470 K 90 h.

Składka. Komunikują nam: Grono nauczycielskie szkoły im. św. Wojciecha w Krakowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wojciecha Guzdka, kierownika szkoły, złożyło 8 K na fundusz zapomogowy dla wdów i sierót po nauczycielach. Fundusz ten zaczyna powstawać obecnie z drobnych składek przy Towarzystwie nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych miejskich w Krakowie, a ma za cel przyjście w pomoc osobom, które bardzo często w straszliwej nędzy żyją, a nawet z głodu giną.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę: „Kupiec wenecki" Szekspira (występ Rapackiego).

We wtorek: „Nasi najserdeczniejsi" Sardou (występ Rapackiego).

We czwartek: „Dożywocie" Fredry (występ Rapackiego).

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Karpaccy górale"; wieczór: „Dla świętej ziemi" Sewera.

Z kalendarza. W niedzielę 18 września: 7 Bol. N. M. P. i Józefa z K.; w poniedziałek 19 września: Januarego z tow. i Konstancyi; we wtorek 20 września: Eustachego z tow. i Fausty p.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 września termometr [illegible] od 7·0 do 16·5 C.; barometr podniósł się.

Dnia 17 września o godzinie 7 rano stan barometru 748·5 mm., termometru 6·9 C.; wiatr północno-wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 17 września: pochmurno, chłodno; dążność do wypogodzenia się.

Dział ekonomiczny.

× **Otwarcie** kolei państwowej Sambor—Granica węgierska nastąpi dopiero w ciągu roku 1905. Donosi o tem „Gazeta Lwowska".

× **Przedłużenie dnia roboczego.** Przedsiębiorcy przemysłowi, którzy u władz przemysłowych starają się o pozwolenie na przedłużenie dnia roboczego, to jest, by robotnicy mogli pracować ponad unormowaną liczbę godzin dziennie, żalą się, że ich podań władze przemysłowe nie załatwiają dosyć szybko. Ministerstwo handlu, które rozporządzeniem z dnia 27 maja 1885 r. ustanowiło maksymalny termin do załatwiania owych podań przez władze przemysłowe I i II instancyi, rozporządziło obecnie, ażeby władze te, o ile możności natychmiast załatwiały wspomniane podania. Władza przemysłowa II instancyi dla skrócenia urzędowego toku ma swoje rozstrzygnięcia adresować wprost do petentów, a nie za pośrednictwem I instancyi, to jest starostwa. Tylko odpisy rozstrzygnięć ma władza przemysłowa II instancyi i doręczyć starostwu i odnośnemu inspektorowi przemysłowemu.

× **Rozpisanie licytacyi.** Generalna dyrekcya zarządu tytoniowego w Wiedniu rozpisuje licytacyę w drodze pisemnych ofert na dostawę 40.000 klg. parafiny, potrzebnej na rok 1905 dla fabryki tytoniu w Hainburgu n. D. Oferty należy wnosić do dnia 30 września b. r. godziny 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

× **Obniżenie taryf przewozowych.** W najbliższych dniach w „Dzienniku rozp. kol.", ukaże się ogłoszenie w sprawie rozmiarów obniżenia taryfy kolejowej dla przewozu paszy i podściółki. Ze względu na wynik ukończonych w tym przedmiocie przez ministerstwo rolnictwa dochodzeń, koleje państwowe i prywatne rozszerzają przyznane już ulgi w całej rozciągłości na obszary dotknięte klęską w Czechach, Galicyi, Morawach, Dolnej i Górnej Austryi, Śląsku, Dalmacyi, Pobrzeżu i w pewnej ilości okręgów Tyrolu. Taryfa wyjątkowa dla kukurudzy, stosowana dotąd na liniach kolei prywatnych dla przesyłek ze stacyj w Styryi, Karyntyi, Krainie, Galicyi, Bukowinie i Węgrzech, obecnie będzie rozszerzoną także na wszystkie transporty wiedeńskie. Dalej została taryfa wyjątkowa w tym kierunku rozszerzoną, że także przy sprowadzaniu pół wagonu przyznaje się zniżkę. — Zniżka wynosi na kolejach prywatnych 15 procent według klasy a), a na kolejach państwowych według klasy c). Czyniąc zadość licznym życzeniom, ulgi taryfowe przyznane dotąd na kolejach państwowych w drodze zwrotów (Rückvergütung), będą zastosowane także pod pewnemi warunkami na liniach lokalnych.

× **Zawieszenie wypłat.** Berno morawskie. Znana tu od lat 30 firma zbożowa Karola Deutscha zawiesiła wypłaty.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 16/9 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 232 sztuk, b) jałownika 41 sztuk, c) cieląt 196 sztuk, d) owiec i kóz 39 sztuk, e) nierogacizny 257 sztuk. Razem 765 sztuk.

Woły z paszy płacono po 54 do 63 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 52 do 60 kor., buhaje po 53 do 62 kor., cielęta po — do — kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 114 do 126 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 741 sztuk, a na eksport bydła rogatego 24 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Z targów zbożowych. Kraków, 16 września. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·60 do 19·—. Pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·80 do 15·20. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·20 do 14·20. Owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15·50. Groch od 20·— do 26·—. Tatarka od 18·60 do 19·—. Proso od 13·— do 14·—. Fasola od 23·— do 32·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·80 do 9·60. Słoma od 4·60 do 5·—. Koniczyna od 10·— do 11·20. Ziemniaki za hektolitr od 5·60 do 6·40. Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masło za 1 klg. od 1·80 do 2·10. Masło za garniec od 6·50 do 7·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—. Kukurydza za 100 klg. od 16·40 do 17·20. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy nowy za 100 klg. od 23·— do 23·50.

Wiedeń, 16 września. Pszenica 10·90 do 11·20, żyto 7·85 do 8·00, jęczmień 8·90 do 9·10, kukurudza 7·50 do 7·75, owies 7·— do 7·20, rzepak 12·— do 12·50. Deszcz.

Budapeszt, 17 września. Pszenica na październik 10·35 do 10·36, na kwiecień 10·72 do 10·73. Żyto na październik 7·66 do 7·67, na kwiecień 8·07 do 8·08. Owies na październik 6·87 do 6·88, na kwiecień 7·24 do 7·25. Kukurydza na wrzesień 7·10 do 7·11, na maj 7·18 do 7·19. Rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; deszcz.

Głosy publiczne.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 września.

Uroczyste poświęcenie i otwarcie lwowskiej polikliniki powszechnej odbyło się dziś w południe. W uroczystości wzięli udział: ks. arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, w zastępstwie namiestnika wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, marszałek kraju hr. Badeni, wiceprezydent miasta Michalski z gronem radców miejskich, grono lekarzy cywilnych i wojskowych i t. d. Po odprawieniu modłów przez obu arcybiskupów, dokonał poświęcenia gmachu ks. prałat Lenkiewicz. — Poliklinika mieści się w jednopiętrowym budynku. Na dole mieszczą się: kancelarye, poczekalnie i sale ordynacyjne, oraz sala operacyjna; na I piętrze pokoje dla chorych, które w przyszłości tworzyć mają szpital, oraz obszerna sala operacyjna, wyposażona we wszystkie najnowsze urządzenia. W suterenach mieści się pralnia i kuchnia.

Wiadomości osobiste. Bawi tu od kilku dni prof. Brückner z Berlina.

Bona przed sądem. Rozpoczęła się wczoraj przed sądem przysięgłych rozprawa, w której prokurator bonę Maryę Władaczównę oskarża o kradzież popełnioną na szkodę pp. Czyncielów we Lwowie. Mianowicie skradła ona kosztowności wartości 784 koron, a następnie, obawiając się wykrycia kradzieży, sfingowała telegram, powołujący ją do domu z powodu choroby matki i uwolniona przez służbodawców, uciekła ze Lwowa, otrzymawszy jeszcze 20 koron zaliczki na koszta podróży. Oskarżona liczy lat 22, ubrana elegancko, zasiada na ławie w kapeluszu, na młodej twarzy rumianej nie widać śladów przebytego aresztu śledczego, ani też zbytniego wzruszenia, na wspomnienie przewodniczącego, iż była już karaną za kradzież i oszustwo rumieni się. — Na pytania odpowiada w języku niemieckim, to też akt oskarżenia odczytuje trybunał na prośbę obrony w języku polskim, a następnie w języku niemieckim.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Władaczównę na 2½ roku ciężkiego więzienia.

Kurs przerobów owocowych we Lwowie. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, pragnących obznajomić członków, zajmujących się sadownictwem, ze sposobami należytego i korzystnego przerabiania owoców surowych, urządza we Lwowie w dniach 20, 21, 22 i 23 b. m. teoretyczny i praktyczny kurs przerobów owocowych. — Pouczenia, połączone z ćwiczeniami, obejmować będą w pierwszym rzędzie wyrób jabłecznika, smażenie powideł i suszenie owoców.

Kradzieże kolejowe. Z Tarnopola donoszą do „Słowa Polskiego", że zapadł tam wyrok przed trybunałem przysięgłych przeciw oskarżonym o cały szereg kradzieży na kolejach. Zostali zasądzeni: Franciszek Szumowski na 4 lata ciężkiego więzienia, Józef Szumowski na 6 miesięcy, Leon Kocimski na 2 lata, Śliwiński na 1½ roku, a Przykała i Świta po 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Z teatru wojny.

Podczas gdy dobrze zwykle o zamiarach japońskich poinformowani korespondenci amerykańscy twierdzą, że marszałek Ojama nie rozpocznie dalszych kroków zaczepnych przed upływem września, nadchodzą dziś z innych stron doniesienia, że operacye takie już się rozpoczęły i że generał Kuroki na czele kilku dywizyj stara się obejść lewe skrzydło Rosyan od wschodu. Słychać także, że spodziewana nowa walna bitwa stoczona zostanie w dolinie rzeki Hun na południe od Mukdenu.

Z Portu Artura przyniósł znów pewien Chińczyk wiadomość, że Japończycy zdobyli tam w dniach 8 do 10 fort na t. zw. „Wysokiej Górze".

Aresztowany w Kopenhadze pod zarzutem szpiegostwa oficer marynarki japońskiej już został uwolniony. Okazało się bowiem, że jest to kapitan Taksihana, atache poselstwa japońskiego w Berlinie, że przybył do Danii jedynie w celu przyjrzenia się przejeżdżającej przez Bełt rosyjskiej flocie bałtyckiej.

Flota ta znajduje się w Libawie. Piloci duńscy w Nyborg otrzymali rozkaz, ażeby dziś byli gotowi do przeprowadzenia tej floty przez cieśninę Bełt.

W obozie pod Mukdenem i Tienlingiem odczytano wczoraj, jak donoszą z Petersburga, telegram cara do gen. Kuropatkina, w którym car dziękuje mu, że zdołał wykonać odwrót z pod Liaojangu, mimo złych dróg i najstraszniejszych warunków komunikacyjnych, bez strat taboru i dział, co uważać trzeba za wybitny czyn strategiczny. W przeciwieństwie do tego telegramu donoszą dziś prywatne depesze, że straty Rosyan w działach i zapasach wojennych były w odwrocie tym wprost ogromne.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 17 września.)

Nowy ruch zaczepny?

Petersburg. „Nowoje Wremia donosi z Mukdenu z wczoraj: Wieczorem przybyło tu koleją 26 rannych z oddziału Miszczenki, **który rozpoczął odwrót**. Jeszcze nie jest wyjaśnionem, **czy chodzi tu o mniejszą potyczkę czy też o początek nowego marszu Japończyków na Mukden.**

Petersburg. Rosyjska Agencya telegr. donosi z Charbina pod datą wczorajszą: W ostatnich dniach nie było walk. Japońska straż przednia otrzymała posiłki na linii Jantai-Bagnopudzi. Przypuszczają, że armia japońska przygotowuje się do kroków zaczepnych.

Przyszła wielka bitwa.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu" telegrafują z Petersburga, że w rosyjskim sztabie generalnym panuje przekonanie, iż spodziewana nowa wielka bitwa stoczoną zostanie pod Tielingiem. Rosyanie fortyfikowali Tieling już od lipca b. r.

Londyn. Korespondent „Daily Mail" dowiaduje się, że spodziewana bitwa pod Mukdenem stoczoną zostanie w szerokiej dolinie rzeki Hun. Tu obie armie nie napotkają na tak wielkie przeszkody terytoryalne, jak pod Liaojangiem, tu zatem rychlej będzie można osiągnąć stanowczą decyzyę.

Rząd chiński a miasto Mukden.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że rząd chiński wystosował do wodzów rosyjskiej i japońskiej armii prośbę, **aby ze względu na groby cesarzy chińskich koło Mukdenu tam nie walczyli. Prośba ta została bez odpowiedzi.**

Londyn. Donoszą tu, że także chiński gubernator Mukdenu zwrócił się do generała Kuropatkina i marszałka Ojamy z prośbą, ażeby starali się uniknąć bitwy pod tem miastem ze względu na groby rodziny dynastyi chińskiej.

W Liaojangu.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Tokio 15 b. m.: Zabrane w Liaojangu zapasy paszy są bardzo znaczne i wystarczą dla koni trzech dywizyj na przeciąg trzech miesięcy. Zniszczony most nad rzeką Liao wkrótce będzie naprawiony. W Liaojangu **zabito** około 400 osób ludności cywilnej.

Londyn. Japończycy płacą za wszelkie dostawy w Liaojangu kwitami skarbowemi, które ludność chińska chętnie przyjmuje, a które kursują już jako pieniądz papierowy. Zresztą potrzeby Japończyków są bardzo ograniczone, ponieważ Rosyanie zostawili w Liaojangu **takie zapasy żywności i paszy, że starczą one na wyżywienie kilku dywizyi przez trzy miesiące.**

Olbrzymie straty.

Wiedeń. Do „Neues Wiener Tagblattu" donoszą z Petersburga, że, według otrzymanego tam wykazu z głównej kwatery Kuropatkina, Rosyanie stracili pod Liaojangiem w zabitych lub rannych: **2 generałów, 250 oficerów różnych stopni i 21.552 szeregowców**, a nadto **233 dział**. Ich straty w materyale wojennym obliczono podobno na **57 milionów rubli**. (Wiadomość co do dział i wysokości strat materyałów wojennych wydają się na razie nieprawdopodobnemi. — Przyp. red.)

Mobilizacya milicyi.

Tokio. Minister wojny powołał pod broń **całą milicyę japońską**, obejmującą zdolnych do broni w wieku od 30 do 40 roku. Poza tą milicyą mają Japończycy do dyspozycyi wojennej już tylko pospolite ruszenie, obejmujące mężczyzn w wieku ponad lat 40.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Szangaju 16 b. m.: Wedle wiadomości z Tokio, Japonia chce zorganizować armię narodową. Powołani zostaną do niej wszyscy mężczyźni, liczący od 22—40 roku życia. Wszyscy mający być powołani, odbyli już służbę wojskową. Z zastępów tych utworzonych ma być osiem dywizyj, liczących razem 120 tysięcy ludzi.

Z Portu Artura.

Czifu. (Biuro Reutera). Pewien Chińczyk, który przyniósł wiadomość o zajęciu przez Japończyków jednego fortu na Wysokiej Górze pod **Portem Artura** w dniach 8—10 bm., opowiada, że **japońskie granaty zniszczyły rosyjski torpedowiec w doku. Japońska flota coraz bardziej zbliża się obecnie do portu i codziennie rzuca kilka granatów na miasto i port.** Jeden granat zniszczył kilka maszyn w warsztatach kolejowych i zabił oficera i 2 żołnierzy. Fort zajęty przez Japończyków uważają za nie zbyt ważny dla obrony twierdzy. Atoli ponieważ Japończycy ciągle otrzymują nowe działa, może w tym wypadku zajęcie tego fortu stać się dla Rosyan groźnem, gdyby obleżeni nie mogli skutecznie odpowiadać na ogień japoński, skierowany na nich z tego fortu. Ów Chińczyk opowiada dalej, że z wyjątkiem 10- i 12-calowych dział wszystkie inne przetransportowano z okrętów na ląd i użyto do obrony twierdzy od strony lądu. Rosyjskie okręty wojenne, stojące w porcie, **mają obecnie tylko małą wartość.** Z wszystkich tych okrętów obecnie tylko 6 jest zdolnych do wzięcia udziału w jakiejkolwiek akcyi.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tientsinu z dnia 15 b. m.: Japończycy otrzymują przez zatokę Luizy znaczne posiłki dla armii oblegającej Port Artura. Kuropatkin doniósł twierdzy, że **musi się jeszcze przez miesiąc trzymać.**

Szangaj. „Narch China Daily News" ogłasza doniesienie pewnego tłomacza chińskiego, który był zajęty w Porcie Artura od r. 1897 do czerwca b. r. Opowiada on, że w lutym b. r. wydawano dziennie 23.000 porcyj dla wojska, przyczem flota miała osobną intendanturę. — W chwili, gdy ów tłomacz opuszczał Port Artura, wydawano dziennie już tylko 15.000 porcyj, łącznie ze strawą dla załogi okrętowej. — W twierdzy Portu Artura znajduje się obecnie 24.000 chorych i rannych. Zapasy są bardzo małe; mogą one wystarczyć jeszcze na 5 tygodni. Cały garnizon, z wyjątkiem oficerów, **życzy sobie kapitulacyi.**

Japończycy w Korei.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Seul z dnia 14 b. m.: Jak się zdaje, Japończycy chcą tam umieścić większą załogę, ponieważ budują duże koszary.

Okręty rosyjskiej floty ochotniczej.

Zanzibar. Okręty rosyjskie „Smoleńsk" i „Petersburg" opuściły wczoraj rano miejscowość Dar es Salaam.

Mianowania rosyjskie.

Petersburg. Szef brygady kawaleryi usuryjskiej, generał-major Samsonow, zamianowany został komendantem syberyjskiej dywizyi kozaków, a szef 27 dywizyi piechoty, generał-porucznik Skugurewskij, komendantem VI korpusu armii.

Zaprzeczenia

Londyn. „Daily Graphic" upoważniony jest do formalnego i kategorycznego stwierdzenia, że pogłoski o rzekomym układzie między Niemcami a Rosyą w sprawie Azyi wschodniej są zupełnie zmyślone. Także odnośnie do Kiaoczau nie toczyły się żadne rokowania między rządem rosyjskim a niemieckim.

Paryż. Petersburski korespondent „Echo de Paris" jest upoważniony do zaprzeczenia pogłosce o rzekomej dymisyi rosyjskiego ministra marynarki Avellana.

Podejrzani Japończycy.

Paryż. Z Tulonu donosi „Petit Parisienne": Od kilku dni uwijają się tu dwaj Japończycy, bardzo podejrzani o szpiegostwo. Wydają się za Anamitów. Pozostają pod ścisłym dozorem policyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 17 września.

Przesilenie w gabinecie francuskim.

Paryż. „Figaro" donosi, że na najbliższej Radzie gabinetowej umiarkowani członkowie gabinetu zamierzają wywołać dyskusyę z powodu mowy prezydenta ministrów Combesa w Auxerre, ponieważ tenże, wbrew przyrzeczeniu, nie sprostował przypisanych mu słów odnośnie do protektoratu Francyi nad katolikami na wschodzie.

Do Kiszyniewa.

Petersburg. Stosując się do rady nowego ministra spraw wewnętrznych, księcia Świato-pełka Mirskiego, car wyjedzie w październiku do Kiszyniewa, gdzie podczas przyjmowania deputacyi wygłoszone zostaną ważne mowy.

Cholera na granicy Rosyi.

Londyn. W większych miastach rosyjskiego kraju transkaspijskiego wybuchła cholera. W Petersburgu obawiają się przewleczenia tej epidemii do Rosyi europejskiej.

Włoski następca tronu.

Lwów. W imieniu lwowskiej kolonii włoskiej przesłał tutejszy konsulat depeszę gratulacyjną do króla włoskiego z okazyi narodzin następcy tronu.

Rzym. Wszystkie domy udekorowane. Na placu Colonna muzyka wojskowa przygrywała wczoraj wieczorem. Odegrano także hymn czarnogórski, co przyjęto oklaskami. Po koncercie tłumy udały się na Kapitol, gdzie jeden z obywateli wygłosił mowę.

Z prowincyi donoszą również o manifestacyach i iluminacyi.

Racconigi. Z powodu urodzenia się następcy tronu włoskiego, wieczorem było miasto iluminowane. — Urządzono korowód z pochodniami przed pałacem królewskim.

Strejki we Włoszech.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi, że strejk wskutek zajść w Buggeru ogranicza się, jak dotąd, na Genuę, Monzę i Medyolan, gdzie wskutek tego, że personal gazowni miejskiej przyłączył się do strejku, ulice miasta były wczoraj wieczorem nieoświetlone.

W Medyolanie urządzono na placu katedralnym demonstracyę, przyczem kilku demonstrantów wtargnęło do szynku Casanowa i zabiło tam lekarza nazwiskiem Ventola. W Monzy dziś robotę na nowo podjęto.

Medyolan. Podczas bójki w kawiarni „National" między jej właścicielem i kelnerami z jednej a robotnikami strejkującymi z drugiej strony jeden ze strejkujących dwukrotnem pchnięciem noża zamordował lekarza dra Gandolę, który wmieszał się do zatargu.

Traktat Anglii z Tybetem.

Londyn. W traktacie angielsko-tybetańskim obowiązali się Tybetańczycy otworzyć trzy targi dla handlu angielsko-tybetańskiego i prócz tego otworzyć kilka dróg między Indyami a Tybetem. Tybetańczycy wypłacą Anglii odszkodowanie w wysokości 500.000 funt. w trzech rocznych ratach. Jako gwarancyę zatrzymują Anglicy dolinę Czudi. Bez zezwolenia Anglii niewolno ani sprzedawać, ani wydzierżawiać obszarów tybetańskich innemu państwu; tak samo niewolno Tybetowi wydzierżawiać innym ani połączeń kolejowych lub telegraficznych, ani kopalń.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 656·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 764·50. Akcye Anglobanku 289·—. Akcye Unionbanku 533·50. Akcye Länderbanku 442·50. Akcye Bankvereinu 543·25. Akcye Bodencredit 957·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 542·—. Akcye kolei państwowych 646·25. Akcye kolei południowej 87·—. Akcye kolei Elbethal 423·—. Akcye kolei północnej 5520·—. Akcye kolei czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 474·50. Akcye Rima Muranyi 512·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2435·—. Akcye Fabryki broni 479·50. Akcye Tureckie tytoniowe 349·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1048·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·80. Renta majowa 99·35. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·37. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·75. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 135·—. Marki 117·45. Ruble 253·50.

Usposobienie: Korzystne.

Cukier stały 25·50—25·60. Spirytus silny 53·60—54·—. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 września (godz. 1 w południe).

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	50	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	50	102	20
4% „ „ „ „	98	75	99	75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	50	102	50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	—	100	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	50	100	50
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	99	75	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99	—	100	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	25	100	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	75	99	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	50	97	50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101	—	102	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	75	103	50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101	40	102	25
4% Obligacye kolejowe	98	50	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	83	—	87	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	538	—	539	—
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	573	—	576	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4⅕% wspólna renta papierowa	99	15	99	65
4⅕% wspólna renta srebrna	99	15	99	65
4% renta koronowa austryacka	99	20	99	70
4% renta koronowa węgierska	97	25	97	75
4% renta austryacka w złocie	119	—	119	50
4% renta węgierska w złocie	118	70	119	20



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 2264 5 5

JOZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie. Wymiana używanych płyt. Części składowe zawsze na składzie. Reperacye wykonuje dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych.

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 11·80.

Kraków: Szarski i Syn, Rynek główny 3, **Maurycy Kreisler** ul. Grodzka, **Fr. Zopoth i Sp.** ul. Sienna 12, **Biała:** E. Kruppa, **Bochnia:** J. Michnik, **Dębica:** Towarzystwo handlowe, **Jarosław:** Joanna Dąbrowska, **Jaworzno:** Th. Dendera, **Mielec:** K. Anisfeld, S. Brandmann, **Oświęcim:** Fr. Matyszkiewicz, **Rzeszów:** Max Gans, **Sucha:** Ed. Krupka, **Tarnów:** Fl. Scharf, **Żywiec:** I. J. Danko 997 16 18

Wschodni Krem brzozowy Arnika.



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej z wyciągiem rośliny arnika jako krem, w takim razie nabiera on dopiero prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym kremem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łuski ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Krem ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, skazy, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia. 3 K; wielki słoik 5 K; słoik potrójnej wielkości 7 K. Wysyła za zaliczką po otrzymaniu należytości

Główny skład 2195 3 3

M. FEITH, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.

K. Zieliński

Optyk i Mechanik. Kraków, linia A-B l. 39.





Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrownane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 1589 35 0

Nadzwyczajny pociąg do Wenecyi!

Parowiec do Tryestu we czwartek d. 6 października.

Ceny jazdy tam i napowrót:

III. klasa 43 K, II. klasa 65 K.

Z 3-dniowem całem utrzymaniem, mieszkaniem, oprowadzaniem, biletami wstępu, wycieczkami, napiwkami i t. d.

III. klasa 75 K, II. klasa 110 K.

Programy i wyjaśnienia daje 2555 2 2

RUSSEL & COMP., Wiedeń, I., Franz Josefsquai 19.

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz z broszurką. Żądać w aptekach i w handlach tego rodzaju wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Co.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Dla osób, które woni smołowca nie znoszą lub nie lubią, wyrabiamy z bezbarwnego **oczyszczonego smołowca mydła anthrasolowe,** które puszczamy w handel pod nazwą **Hella mydła anthrasolowe (białe mydła smołowcowe).** Głównemi gatunkami są: **mydło anthrasolowe 5 i 10%. Mydło anthrasolowo-boraksowe, mydło anthrasolowo-siarczane, mydło anthrasolowe z kwiatem siarkowym, mydło toaletowe anthrasolowo-glicerynowe.** Mydła anthrasolowe okazały się podług orzeczenia lekarzy nadzwyczaj dobremi przeciw wyrzutom skórnym i nieczystości cery. — **Cena kawałka 80 halerzy.**

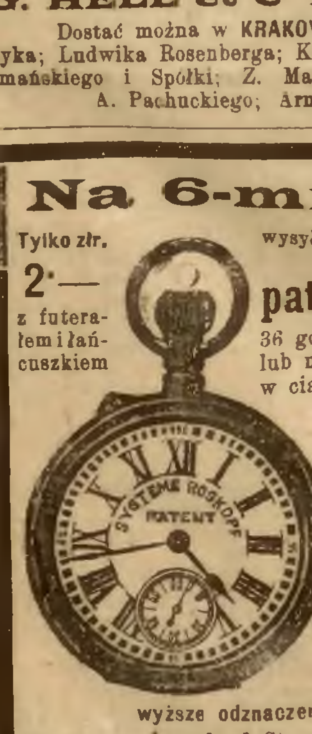
Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Główny skład:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Sterngasse 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 817 26 30

Na 6-miesięczną próbę

Tylko złr. 2·— z futerałem i łańcuszkiem



wysyłam każdemu słynny w świecie, jedynie prawdziwy **systemu kotwicowego** 2562 1 10

patent. zegarek remontoar Roskopfa

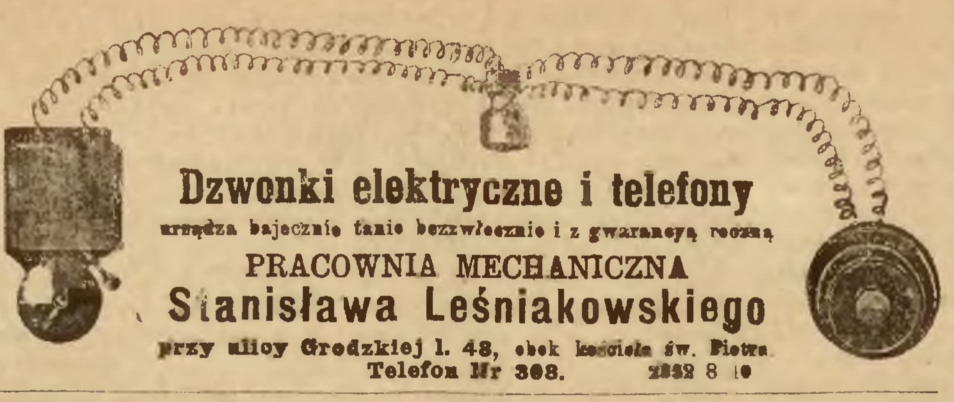
36 godzin idący, z emaliowaną tarczą, z imit. czarnemi stalowemi lub niklowemi kopertami i zobowiązuję się przyjąć go napowrót w ciągu 6 miesięcy i pieniądze zwrócić bez żadnego potrącenia. **Tysiące pism z uznaniem** uzasadniają rozgłos moich mocnych zegarków Roskopf. **3-letnie pisemne poręczenie.** Oryginalne ceny wraz z łańcuszkiem i futerałem: **1 zegarek 2·— złr., 3 zegarki 6 złr.** Z podwójnemi kopertami 3·40 złr. z obrazem N. Pana, c. k. orłem państwowym, pięknem obrazkiem z polowania lub krajobrazem o 15 ct. więcej.

Wysyła za zaliczką główny skład **fabryki zegarków I. S. Roskopf**

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń, IV 10, Margarethenstrasse 38, dostawca c. k. urzędników państwowych.

Największa i najstarsza firma. Założona w r. 1840. Najwyższe odznaczenie „Grand Prix" i złotym medalem w Paryżu 1904.

Ostrzeżenie! Strzedz się blaszanych zegarków Roskopf, zachwalanych przez małych zegarmistrzów i przekupniów i nie dać się zbałamucić krzykliwą reklamą. Uważać na tę od 64 lat istniejącą firmę.



Dzwonki elektryczne i telefony

urządza bajecznie tanie bezzwłocznie i z gwarancyą roczną

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

przy ulicy Grodzkiej l. 48, obok kościoła św. Piotra. Telefon Nr 308. 2382 8 10

Wyrób galicyjski.

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancyą z papieru „vergé combustible".

Wyrób galicyjski.

2609 2 25

Osobliwy handel prawdziwej szegedyńskiej fabryki i najlepszych szlachetnych owoców. 5 kg koszyk: meneseńskich winogron 2·60 K, gruszek cesarskich 4·50 K, brzoskwiń gellerthegyjskich 5 K. — Za zdrowy i świeży towar ręczy się. **Osobliwość: prawdziwa szegedyńska papryka** I-a 9 K, słodka papryka II-a 8 K, ½ słodka papryka 6 K, królewska papryka I-a 5·20 K, królewska papryka II-a 4 K. 2563 2 5

STREM JOZSEF, Budapest, Teréz Körut 5.

CHOCOLAT KOHLER

SŁYNNA W ŚWIECIE DLA SWYCH WYBORNYCH GATUNKÓW.

Jedyna hurtowna sprzedaż w Austryi:

Germann et Günther, Wieden Mariahilferstrasse 17.

Skład w Związku handlowym „Kółek rolniczych". 1437 7 10

SZCZAWA ALKALICZNA KLÖSTERLE przy Karlsbadzie

Najskuteczniejsze lecznicze źródło lityonowe.

Nadzwyczaj pomyślne **skutki leczenia** w reumatyzmie, gośćcu, w cierpieniach moczowych, nerkowych, cukrzycy i pęcherza.

Ulubiona woda stołowa.

1539 18 25 Główny skład: **J. Wentzel,** kupiec **w Krakowie.**

Król. rum. nadworny dostawca.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Najwyższe odznaczenia. 10 złotych medali.

ZYGMUNT FLUSS

pierwszorzędn. zakład parowej farbiarni, chemiczna **PRALNIA** ubiorów, sukien i materyj wszelkiego rodzaju uniformów i t. d. w stanie całym i popprutym.

Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zelle 38.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 2587 1 4

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.



PRASY DO OWOCÓW PRASY DO WINOGRON

o podwójnem ciśnieniu „HERKULES" do ręcznego użycia.

PRASY HYDRAULICZNE,

o wysokiem ciśnieniu i wielkiej wydajności,

Młynki owocowe i do winogron.

Całkowite urządzenia do wyrobu moszczu, stałe i ruchowe. Prasy do wyrobu soków owocowych, młynki do jagód. Aparaty do suszenia owoców i jarzyn. Maszynki do obierania i krajania owoców; najnowsze patent. automatyczne sikawki „SYPHONIA" przenośne i na kołach do winnic, ogrodów owocowych do drzew i do chmielarń. Pługi do winnic, wyrabiają i dostarczają jako specyalność o najlepszej konstrukcyi:

PH. MAYFARTH & Co.

Fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia i walcownia żelaza,

Wiedeń II 1, Taborstrasse Nr. 71, 1834 10 10

odznaczona przeszło 530 złotymi i srebrnymi medalami etc.

Ilustrowane katalogi darmo. Zastępcy i odsprzedawcy pożądani.

Ja Anna Csillag



ze swemi **185 ctm. długiemi, czarodziejskiemi włosami,** które uzyskałam **po 14-to miesięcznem używaniu** swej, **przezemnie** wynalezionej pomady. Jest to jedyny środek do **pielęgnowania włosów** i do **przyspieszenia ich porostu. Wywołuje u mężczyzn bujny, silny porost brody** i już po krótkiem używaniu nadaje **tak włosom na głowie, jak i brodzie** naturalny **połysk i piękną bujność** i zapobiega **przedwczesnej siwiźnie** aż do późnego wieku. 2059 10 50

Cena słoika pomady 1 i 2 złr.

Anna Csillag

Wien, I., Graben 14.

Główny skład ma

Droguerya Arnolda Reifera

w Krakowie ul. Grodzka 38.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 23 38 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Dom 1 piętrowy z parcelą i ogrodem w Krakowie, ul. Rakowicka 5, zaraz **do sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu. 2616 3 3

Cukiernia 12 lat istniejąca, z najlepszą klientelą, z komfortem urządzona z dużymi zapasami, z powodu stosunków rodzinnych **do odstąpienia** inteligentnej osobie na korzystnych spłatach. Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **2571.** 2571 3 6

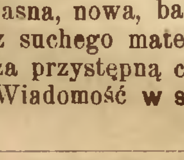
Francuzka

z dyplomem z Lyonu, poszukuje lekcyi. Wiadomość w Biurze nauczycielskiem **Maryi Stehlik, Krakow, ul. św. Marka 31.** 2618 3 3

Sprzedam lub wydzierżawię majątek w Tarnowskiem, zabudowany z gospodarstwem 550 morgów. Zgłoszenia **Tarnów E. Z. C.** 2604 2 6

Zdolnych kotlarzy

do robót miedzianych i formierzy do odlewów żelaznych poszukuje fabryka maszyn i odlewarnia żelaza **E. Bredta i Sp. w Ottynii.** 2620 3 3



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedykt Sachsel, Lobzy (Lobes) 274,** posta Pizen (Pilzno) Czechy. 2626 1 6

Ważne dla kupujących Meble

Sypialnia w stylu Baroko, orzechowa jasna, nowa, bardzo starannie zrobiona z suchego materyału, za co się ręczy, za przystępną cenę **do sprzedania.** Wiadomość **w stolarni, Łobzowska 35, Kraków.** 2598 3 3

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi **za darmo.** Aptekarz **C. W. Rolle, Altona** (Elbe). 2585 2 0

Deserowe winogrona kuracyjne

słodkie (chasselas), 5 kg. za 2·50 K wysyła **Dr Horwáth, Szent Endre,** Węgry. 2382 4 10

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 K **opłatnie J. Menczer w Mikulińcach.** 2126 22 50

PATENTY

wyjednywa inżynier 235 74 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Rutynowany solicytator adwokacki obejmie posadę. „**Rutyna**" Administracya „Nowej Reformy". 2633 2 2

Masła

każdą ilość kupię. — Zgłoszenia wraz z ceną **Eksport masła, Łupków.** 2590 3 3

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, **już z opłatą poczty za 7 koron** (po powołaniu się na to ogłoszenie) **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 2448 13 25

Merańskie winogrona kuracyjne

niebieskie wielkie, z lekarską wskazówką użycia, wysyła w 5 kg. koszykach za 3·70 K opłatnie za zaliczką

B. AMORT, MERAN, Laubeng Nr 117. Tyrol.

Zamówienia możliwie w języku niemieckim. 2471 13 0

Jedyny wyrób krajowy!

Otrąbki migdałowe

z zapachem fiołkowym do mycia rąk i twarzy

Wyrób lepszy i tańszy od zagranicznych.

Wyrób i skład w Drogueryi pod „Lwem" pod firmą **J. Wiśniewski, Kraków, Stradom 7.** 2226 13 0



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy **ul. Floryańskiej 2,** hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1966 86 0

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. Teleszmickiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc", „renesans", „secesya" i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Zegary (antyki), Świecznik piękny wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p., Salon kompletnie urządzony mahoniowy kryty adamaszkiem w stylu „Empir", 2 Szafy mah. ładne. Garderoba męska i damska. 1962 22 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

---

10 koron dziennie

i więcej łatwo mogą zarobić rzetelne osoby przez zastępstwo dla artykułu wszędzie pokupnego. Bezprzykładnie korzystne warunki. Kapitał nie potrzebny, **ani też nie żąda się wiadomości zawodowych.** Zgł. pod **F. K. 406,** przyjmuje **Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11.** 2623 2 8

Jedyny wyrób krajowy!

Kalodermin

beztłuszczowy środek, schnący natychmiast po użyciu, do pielęgnowania skóry rąk i twarzy przy spierzchnięciu i popękaniu naskórka. — Wygładza skórę i czyni ją białą.

Skład i wyrób w Drogueryi pod „Lwem" pod firmą „**J. Wiśniewski**", **Kraków, Stradom 7.** 2225 12 0

Tylko patent. maszynką „Fenix" **można zrobić łatwo i dobrze 500 papierosów na godzinę!** Do nabycia po **3 K** za sztukę, w 5-ciu grubościach tutek, w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych, lub za poprzedniem nadesłaniem **K 3·30** i Nru tutki u firmy: **Howarth i Kieczeński,** agencya handlowa **we Lwowie.** 2572 2 10



Spedycye wszelkiego rodzaju. 99 32 52

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

KRAKOW, ul. św. Gertrudy 4,

POLECA

nowe sprowadzane

WOZY MEBLOWE.

Skład koców sławuckich.



J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23 (dom własny), 2432 6 8

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnow. szwajcar. **stor** tiulowych; oraz wielki wybór *pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,* częściowo i hurtownie po cenach fabrycz., tudzież **resztki** materyj jedwab., czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład płócien i szyrtyngów.

Julian Dasiewicz

mydlarz od 40 lat założenia
w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej pod l. 2,
dom WP. Waltera,

poleca Szan. Publiczności: **Naftę cesarską i Salonową** niezapalną, oraz **Mydła** własnego wyrobu pod nazwą **„Prima Oliwne“**, czysto ziarnkowego, bez jakichkolwiek domieszek, bardzo wydatne i nieszkodliwe dla bielizny.
2638 1 4

Rodowita Francuzka

Sylwia Rouquaud, nauczycielka dyplomowana, udziela lekcyj i przyjmuje na kursa za 2 złr. miesięcznie 3 razy w tygodniu.
Plac Szczepański 7, I piętro, ganek.
2635 1 3

Przyjmę kilku zdolnych **agentów** za wysoką prowizyę.
Zgłoszenia przyjmuje: **Teofil Gadulski, Podgórze, Józefińska 18.** 2636 1 3

Poszukuje się wspólnika

z kapitałem K 10.000 celem założenia fabryki wyrobów chemicznych.
Nieanonimowe zgłoszenia pod **„Fabryką I“ Kraków** poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 2634 1 3

Zakopane.

Willa pod Białym Orłem przy ulicy Marszałkowskiej, obejmująca 16 pokoi ogrzewanych, jest **do wynajęcia** na cały rok w całości lub częściowo. **Wszystkie** pokoje są południowe. Cena umiarkowana. Wiadomość u właściciela domu w Zakopanem Nr 1146. 2601 1 5

Ziemniaki

niebieskie, szwabskie, trzy tysiące korcy, ma **do sprzedania po 5 koron** loco stacya **Bukaczowce, folwark Józefówka ad Wasiuczyn, p. Bukaczowce.** 2641 1 3



ST. PIOTROWICZ

Fabryka koników, Floryańska 8,
koniki na biegunach, na kółkach i na laskach. 2532 2 0

Z dniem **15 września 1904 r.** otworzony zostanie 2347 3 6

PENSYONAT UKRAINA

JANINY DOWNAROWICZOWEJ
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 40, II p.
dla gości stałych i przejezdnych. Kuchnia smaczna i zdrowa. Ceny umiarkowane.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku
FIRMY

F.&E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 2606 1 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3.
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Kawaler lat 24, inteligentny, z obywatelskiej rodziny, posiadający po rodzicach do 20.000 koron majątku, z braku czasu i odpowiednich znajomości, poszukuje na tej drodze sposobności do nawiązania znajomości z panną lub wdową do lat 24, miłą, inteligentną, mającą odpowiedni posag, albo posiadającą interes przemysłowy. **Rzecz traktowana seryo.** Na żądanie doręczy fotografię. **Za dyskrecyę ręczy honorem. Oferty nieanonimowe** odbiera **Agencya L. Krassuski, ul. Sławkowska l. 27, II. p. — Poleca się majątki** do sprzedania przy Krakowie dwa do 200 mrg., jeden 700 mrg. — Majątek przeszło 260 mrg. pod Lwowem z pałacem, parkiem do zamiany na majątek na Mazurach i wiele innych do dyspozycyi. — **Pensyonat** za 7000 koron z całem urządzeniem do odstąpienia. — Poszukuje się polskiego młyna w dzierżawę. — Poleca się kilka **Will z parkami** do sprzedania.
2595 2 3

KURS PRYWATNY

dla nauki
rachunkowości państwowej i buchalteryi
przy Placu Matejki L. 9, II-gie piętro

prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rachunkowej i złożyć egzamin rach. państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

W. Grzybek
1390 40 0 c. k. urzęd. rachunk.

Pierze gęsie!

nowe niedarte: ½ klg. szarego ct. 15
½ „ białego „ 30
nowe darte: ½ „ szarego „ 35
½ „ białego „ 50
przesyła pocztowy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 2628 1 2

J. Haldek

w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B — REIM I SPÓŁKA — KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B

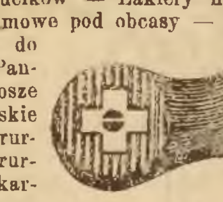
polecają po cenach najumiarkowańszych



Pasy i Gurty do maszyn
Węże gumowe, parciane i spiralne
Latarki stajenne i ręczne
Wiaderka do gaszenia ognia
Szczotki i Zgrzebła do koni
Smarowidło na kopyta
Mydło do siodeł
Płyn restytucyjny Kwizdy
Wódka francuska 1996 11 0

Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych:
Ner 0 po kor. 64·— Ner 2 po kor. 48·—
Ner 1 po kor. 56·— Ner 3 po kor. 44·—
Ner 4 (krajowa) po kor. 36·—
Oliwę **amerykańską** po kor. 64 za 100 kg loco Kraków — Oliwy cylindrowe. Oliwę leccerską — Oliwę rzepakową. Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. Smarowidło na obuwie nieprzemakalne. Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików — Lakiery na kapelusze — **„Nowość“**: Podkładki gumowe pod obcasy — Podeszwy gumowe — Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe — Pantofelki domowe — Kalosze rosyjskie i amerykańskie Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły chirurgiczne — Przyrządy lekarskie — Papier klosetowy.



Proszek „Andela“ i „Zacherlin“ przeciw owadom, Papier. Lep, Siatki na okna przeciw muchom, **Naftalina**, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. — „Nowość“: **Ting-Ting** tynktura **na pluskwy** — „Nowość“: **„Fuchsol“** tynktura na pluskwy — Nowość“: **„Fuchsol“ proszki na karakony, szwaby, pchły — Pigułki na szczury i myszy.**

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, Olejki, Pomady, Wody toaletowe do włosów, Środki do konserwowania i czyszczenia zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów — Farby akwarelowe — Farby pastelowe — Przyrządy do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Jesienne kapelusze damskie i dziec.
modele paryskie i wiedeńskie
Bluzy jesienne i jedwabne
Nowości sezonowe do
przybrania sukien i kapeluszy
polecają po cenach fabrycznych

Zimler i Spółka

LINIA A-B.
2584 8 15

Spółka Krawiecka

POD FIRMĄ
Władysław Filipkiewicz, Tomasz Bętkowski, Władysław Miśko
Kraków, Floryańska 57, tuż obok Bramy Floryańskiej
POLECA
na składzie wielki wybór świeżych materyałów krajowych i zagranicznych
jakoteż

Skład gotowych ubrań.

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali. 2582 2 10

Młode pieski

pudle czystej rasy, **do sprzedania.**
Rynek 45, I p. 2607 2 3

Udzielam lekcyj przygotowawczych do **egzaminu z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej**, według ostatnich wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej. Lekcye mogą się odbywać pojedyńczo lub zbiorowo. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość w *Krajowym składzie płócien korczyńskich, Floryańska 26.*
2353 10 10

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie 1901 r.

W. Sznajdrowicz

kuśnierz
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro,
nad apteką pod Białym Orłem,
poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:
FUTRA damskie, SAKA, ROTUNDY, ŻAKIETY, PELERYNY, BOA i GARNITURY. FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące.
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2631 1 0

Poleca się

Magazyn Mód

kapeluszy damskich
oraz przyjmuje 2553 2 10
do przerabiania.
JADWIGA POLLEROWA
Kraków, ul. Grodzka l. 3, I. piętro.

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



M. JAWORDICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

Poleca po cenach najprzystępniejszych rozmaite gatunki

Kawy

palonej najnowszym i najlepszym sposobem zapomocą gorącego powietrza.
2434 40

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 2630 1 10
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuję futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Płaszowska parowa

Fabryka dachówek i cegieł

(Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką)
Biuro w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy l. 8
Telefon biura: Nr 45. Telefon fabryki: Nr 364.
poleca:
dachówki tłoczone, z pojedynczym lub podwójnym felcem i ciągnięte w kolorze czerwonym lub czarnym; rurki drenowe różnej wielkości; cegły maszynowe, — podwójnie prasowane, fasadowe i okładzinowe —
Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie Zarząd.
1303 11 11

Jako nawóz jesienny

jest

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem ★ gwiazda 1857 18 25
należycie zastosowana, najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny
Fabryki fosfatów Thomasa St. z. z. op. Berlin
Pouczające broszurki i ceny udziela bezpłatnie i opłatnie
Józef Karrach, Lwów, Jagiellońska 22.
Baczność przed żużlami małowartościowemi i fałszywemi.

MAGAZYN OBUWIA

męskiego, damskiego i dziecięcego 2632 1 7
przy ulicy Zwierzynieckiej 4 (obok drukarni Anczyca) — pod firmą

Pierwsza Spółka Krakowska Szewców

utrzymuje na składzie obuwie, wykonane z największą elegancyą, według najnowszego fasonu. — Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, z największą dokładnością, ręcząc za ich trwałość, po cenach przystępnych. — Posiadając dłuższe i wyższe wykształcenie fachowe, zapewnia, że będzie jej staraniem z największą skrupulatnością zadość uczynić wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności, która ją swem zaufaniem zaszczycić raczy. — Polecając się łaskawym względom, kreśli się za firmę *Walenty Korta.*

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzyłem przy **ulicy Floryańskiej l. 2**, róg Rynku, Hotel Drezdeński, pod firmą 2608 2 3

LEOPOLD DEBELSKI

Magazyn przyborów do szycia, haftu, robót ręcznych. Kapeluszy. Modeli paryskich, oraz przyborów do krawieczyzny.
Ceny najniższe. Towar najmodniejszy.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Rządca ekonomiczny

w swoim zawodzie wszechstronnie wykształcony żonaty, bezdzietny, poszukuje posady. Adres **Rządca** do Adm. „N. Reformy“. 2599 3 4

Interes wódczany

z powodu słabego zdrowia właściciela pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — **Els 2104** poste restante **Kraków** (za okazaniem kwitu inseratowego). 2597 2 5

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II kl. realną lub gimn., dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papierowo-galanteryjnym 2436 6 6
JULIANA KURKIEWICZA
Kraków, Mały Rynek.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jeszcze w bieżącym miesiącu oprócz już istniejących dwóch kursów przygotowawczych do gimnazyum wyższego, otwieram przy moim zakładzie naukowym **II klasę gimnazyum niższego.** Do egzaminu wstępnego — wyjątkowo w tym roku szkolnym — łacina nie będzie wymaganą. *H. Strażyńska.*
2529 9 10

Kolibry śpiewające w różnych barwach parka od złr. 2·50 do 3·50, małe zielone i 3-kolorowe papużki parka od złr. 3·80; prawdziwe harceńskie kanarki, wyborne śpiewaki od złr. 6·—; duże zielone i czerwone, już oswojone, papugi od złr. 11·—; praktyczne klatki, żywność, dalej złote rybki, koty angorskie, małpki, różne rasowe kury i t. d. wysyła pocztą handel zoologiczny **K. WALTERA w Krakowie,** ul. **Sławkowska 16.** Także wypycha się tanio ptaki i zwierzęta. **Wielki wybór różnych czysto rasowych psów.** Cenniki bezpł. za nadesł. 10 h. marki **Ostrzeżenie!** Nie trzymając żadnych agentów, więc ich też na prowincyę z towarem nigdy nie wysyłam. Ostrzegam przeto szan. interesentów przed takimi, którzy z lichemi ptakami po prowincyi podróżując — przedstawiają się jako wysłańcy mej firmy, czego będę prawnie dodochodził. 2569 3 15

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarskie.
Célestins: W cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych, w gośćcu i cukrzycy.
Grande-Grille: W kolkach wątroby i kamieniu żółciowym, w niedomaganiach organów podbrzusznych.
Hôpital: We wszystkich słabościach żołądka i kiszek. 1954 8 8
Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośnego zdroju.

F. LORD, Kraków, Floryańska 55.

Główny Skład Rowerów

następujących fabryk:
1) „Waffenrad“ austr. fabryka broni w Steyer;
2) „Styria“ Joh. Puch i Ska w Gracu;
3) „Dürkopp“ fabr. row. w Gracu;
4) „Premier-Helical“ fabr. rowerów Hillman Herbert Cooper Coventry;
5) „Regent“ fabr. row. Wiedeń;
6) „Cleveland“ orygin. ameryk. rowery Hartford. 1574 34 0

Rowery motorowe Laurin Klement i inne.

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach
Inżynier St. Dzbański
1704 przysięgły rzecznik patentowy 31 9
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Kojarzenie małżeństw.

Jestem bezdzietną wdową, mam lat 26, utraciłam męża tu w Bośnii przed 2 laty; posiadam 150.000 K. Radabym spiesznie wyjść za mąż. Poważne zgłoszenia tylko w języku niemieckim z dokładnym adresem proszę przesyłać pod **„Unabhängig“** poste rest. **Serajevo.** Najściślejsza dyskrecya zapewniona.
2842

Kto lubi

delikatną, czystą twarz bez piegów, pulchną, giętką skórę i rumianą cerę?
Niech się myje co dzień **znanem leczniczem** 1331 21 40

Liliowem mydłem Bergmanna

ze znakiem ochron.: Dwaj górnicy,
wyrobu
BERGMANN'A i SPÓŁ.
w Dreźnie-Djeczynie n. E.
Po 80 h za kawałek mają na składzie:
Apt. W. Redyk w Krakowie
„ M. Proń „
„ Z. Marcoin „
„ K. Jahr „
„ F. Gralewski „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Sp. „
„ L. Rosenberg „
Drog. J. Hanak, droguer. „
„ Anast. Froncz „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiśniewski i Ska „
„ J. Klemensiewicz „
„ Arnold Reifer „
„ J. Reim i Spółka „
„ Roman Drobner „
„ St. Rożnowski „
„ Maurycy Kreisler „
„ Stanisł. Pawłowski w Bochni
„ Jan Michnik; „
Apt. B. Jakubowski w N. Sączu
„ L. Georgeon „
Drog. T. Kwieciński „
„ Klausner „
Apt. A. Karpiński, w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
„ Paulina Brunner „
„ Lazar Friedenberg w Podgórzu.